Nr. 356 (5975) Cz

WARSZAWA, WTOREK 2 PAŹDZIERNIKA 1934 r.

Rol. XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

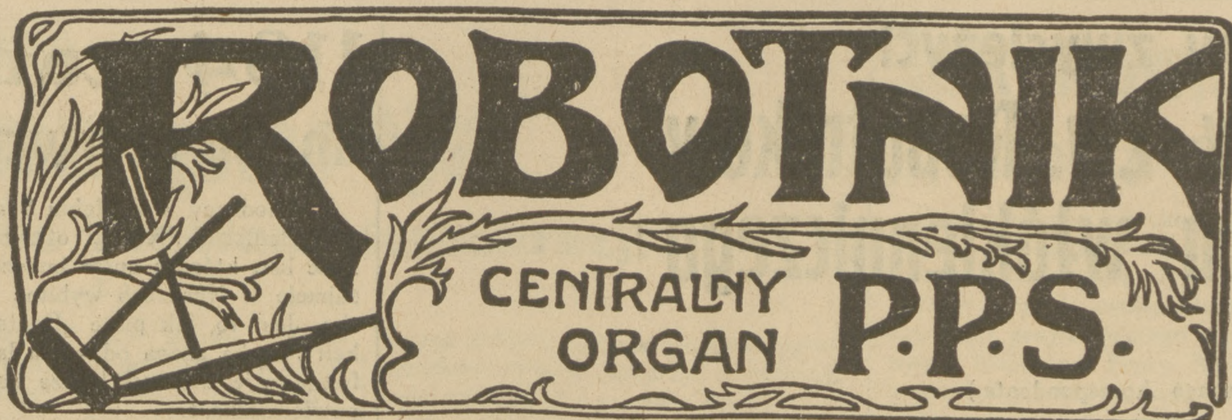
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Sprawa brzeska

W nocy z soboty na niedzielę p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał na wniosek ministra sprawiedliwości, p. Cz. Michałowskiego, akt, znoszący karę więzienia i przywracający prawa obywatelskie tow. Norbertowi Barlickiemu oraz zawieszający karę więzienia **bez przywrócenia praw** tow. tow. Adamowi Ciołkoszowi, Stanisławowi Dubois, Mieczysławowi Mastkowi i ob. Józefowi Putkowi. Poza obrębem tego aktu pozostali: tow. tow. Herman Lieberman i Adam Pragier, ob. ob. Kazimierz Bagiński, Władysław Kiernik i Wincenty Witos.

Konserwatywno - „sanacyjny" „Czas", pisząc w numerze wczorajszym o sprawie amnestji, stanął na stanowisku, że

„robienie jakiejkolwiek różnicy między jednymi a drugimi (więźniami brzeskimi — przyp. nasz) *nie miałoby żadnej podstawy ani prawnej, ani politycznej* (podkr. nasze)";

P. min. Michałowski, odpowedzalny doradca p. Prezydenta Rzeczypospolitej, był jednak najwidoczniej innego zdania.

***

W tej chwili chodzi mi przedewszystkiem o coś innego.

Ag. „Iskra", urzędowa wyrazicielka kierowniczych kół „sanacyjnych", opatrzyła komunikat o decyzji p. Prezydenta komentarzem następującym (podkreślena nasze):

„p. minister sprawiedliwości w motywach wniosku podkreślił fakt dobrowolnego zgłoszenia się skazanych do odbycia kary i przekonanie, że *nie powrócą oni na drogę przestępnej działalności* oraz, że działalność skazanych nie osiągnęła zamierzonych celów".

Nie mamy powodu przypuszczać, że „Iskra" nie oddaje ściśle tekstu propozycyj p. Michałowskiego. Wierzymy ag. „Iskrze" na słowo. I dlatego, pomijając już fakt, że „dobrowolne" zgłoszenie się tow. Dubois polegało na... obsadzeniu pewnego wieczoru listopadowego całej ulicy Wareckiej w Warszawe przez duże „siły policyjne", pomijając sposób uwięzienia tow. Ciołkosza, musimy podkreślić nasz pogląd na te ustępy motywacji p. Michałowskiego, które mówią o **zaniechaniu przez skazanych „przestępczej działalności"**.

To jedno krótkie zdanie zamyka w sobie **całą przepaść,** dzielącą świat, w którym obraca się i do którego należy p. Michałowski, od świata tych idej, pojęć moralnych i nastrojów zbiorowych, które znowuż stanowią naszą własność. P. Michałowski zupełnie nie rozumie ludzi, o których t. zw. ułaskawienie zwracał się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie łączy p. Michałowskiego absolutnie nic ani z nielegalną pracą socjalistyczno - niepodległościową okresu przedwojennego i lat okupacji, ani z walką plebiscytową na Górnym Śląsku, ani z tradycjami, doświadczeniami, obyczajami moralnemi polskiej pracy socjalistycznej w Polsce już niepodległej. Skądże p. Michałowski może cośkolwiek o tem wszystkiem wiedzieć?

Z tej oto właśnie stoprocentowej **obcości psychicznej** p. Michałowskiego w stosunku do tego świata, który reprezentuja Norbert Barlicki, Adam Ciołkosz, Stanisław Dubois, Herman Lieberman, Mieczysław Mastek, Adam Pragier, — z tej tylko obcości psychicznej mogła wyniknąć owa przedziwna formuła p. Michałowskiego o „dobrowolnem" zgłaszaniu się do więzienia i — nadewszystko — o „drodze przestępczej działalności".

Że p. Michałowski tak to sobie wyobraża, że w jego mózgu i w jego sumieniu tak się te rzeczy przełamują, — temu nie bardzo się nawet dziwimy. Ale że obóz „sanacyjny" powtórzył w całej swojej prasie bez słowa komentarza, bez najostrożniejszego choćby zastrzeżenia komunikat „Iskry", — to waskazuje, jak straszliwie daleko ten obóz już zajechał na szlaku, wiodącym precz od wspomnień o r. 1905, o r. 1914, o r. 1918.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Zajścia w Częstochowie

podczas niedzielnego Zjazdu hallerczyków

Komunikat P. A. T.

Na dzień 30-go września r. b. zapowiedziany był za zezwoleniem władz zjazd Związku Hallerczyków w Częstochowie oraz poświęcenie chorągwi miejscowej placówki tegoż związku. W dniu zjazdu przybyła na plac katedralny grupa „młodych" Stronnictwa Narodowego z oznakami rozwiązanego O. W. P., samowolnie próbując wejść do szeregów zgromadzonych hallerczyków. Ponieważ w programie zjazdu hallerczyków udział „młodych" Stronnictwa Narodowego nie był oczywiście przewidziany, miejscowe władze policyjne wezwały przybyłych do rozejścia się, co zresztą niezwłocznie nastąpiło. W godzinę później grupa „młodych" Stronnictwa Narodowego próbowała znowu sformować pochód, który na ponowne wezwanie policji rozwiązał się. Po skończonem nabożeństwie, gdy hallerczycy formowali się już do defilady, członkowie „młodych" S. N., mimo dwukrotnego zakazu policji znowu usiłowali przyłączyć się do pochodu hallerczyków zakłócając spokój uroczystości. Na wezwanie do rozejścia się grupa ta obrzuciła interwenjujących policjantów przygotowanemi kamieniami oraz pociskami sporządzonemi z odważników uwiązanych na rzemieniach. Jednocześnie z szeregów „młodych" S. N. oddano kilka strzałów do policji. W wyniku zajścia, które było natychmiast przez policję zlikwidowane bez użycia broni, poturbowano kamieniami kilku szeregowych policji, z których jeden otrzymał poważniejszą ranę w głowę. Na miejscu zatrzymano jednego członka „młodych" S. N. z bronią w ręku w chwili, gdy usiłował wystrzelić do przodownika policji. Pozatem aresztowano kilkunastu innych za czynne atakowanie policji pociskami i kamieniami. Całkowity spokój został niezwłocznie przywrócony, samo zaś zajście, trwające niespełna 10 minut nie miało wpływu na dalszy spokojny przebieg święta hallerczyków. (PAT.).

***

Nasze własne informacje przedstawiają przebieg wypadków inaczej. Powrócimy jeszcze do tej sprawy.

W Stanach Zjednoczonych

Wielka mowa Roosevelta

Prezydent zadowolony z wyników swojej działalności

Prezydent Roosevelt wygłosił wielką mowę przez radjo, na wstępie której wskazał, iż po latach niepewności, która osiągnęła najwyższy punkt na wiosnę 1933 roku, udało mu się wprowadzić lad na miejsce chaosu, który panował. Robotnikowi zapewniono słuszne wynagrodzenie, przedsiębiorcy większy obrót. Prezydent podkreślił, iż nie zamierza wprowadzać kapitalizmu państwowego. Dzięki jego zarządzeniom udało się uratować większość banków. Udzielono wielkich pożyczek kolejom i towarzystwom ubezpieczeniowym. Nieopanowana spekulacja giełdowa została ukrócona. Przemysł otrzymał pomoc, której potrzebował, całemu gospodarstwu narodowemu dano możność podniesienia się i uzdrowienia; 90 proc. przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pracuje obecnie w ramach nowych przepisów N.R.A. Praca dzieci w tych przedsiębiorstwach została zabroniona. Czas pracy skrócony. Wprowadzono płace minimalne, których poziom dostosowano do zmienionych warunków; 4 miljony bezrobotnych znalazło pracę. Roosevelt zapowiedział, iż w ciągu października zamierza odbyć konferencję z przedstawicielami kapitału i pracy w celu uzyskania ich współpracy dla zapewnienia „pokoju w przemyśle". Celem tych rozmów będzie również doprowadzenie do układów, które posłużą za podstawę przy ustalaniu płac i godzin pracy.

Roosevelt oświadczył, iż nie zgodzi się nigdy na stałe istnienie armji bezrobotnych. Istnienie bezrobocia nie jest koniecznym warunkiem gospodarstwa narodowego, które powinno dążyć do jaknajprędszego jego usunięcia. „Administracja odbudowy narodowej" weszła w nowy okres. Funkcjonowanie mechanizmu N.R.A. musi być dokładnie przestudjowane. Konieczne zmiany będą musiały być dokonane. Prezydent oświadczył, iż zwróci się do Kongresu (parlamentu), by uznał instytucje i przepisy N.R.A., które okazały się użyteczne, za stałą część maszyny państwowej.

Prezydent w bardzo ostrych słowach potępił stanowisko pracodawców i pracowników, którzy w niedawnym konflikcie uchylali się od współpracy z bezstronnemi i pokojowemi organizacjami.

Odpowiadając na krytyki, które zarzucają programowi rządowemu odbudowy kraju, iż jest radykalny, prezydent Roosevelt wskazał na przykład Anglji, przypominając posunięcia finansowe Rządu brytyjskiego, porzucenie parytetu złota, konwersję długów wojennych i t. d. W. Brytanja od r. 1909 posunęła się o wiele dalej w kierunku bezpieczeństwa społecznego, niż Stany Zjednoczone. Stosunki pomiędzy kapitałem a pracą są w Wielkiej Brytanji bardziej uregulowane, niż w Stanach Zjednoczonych. Niebardzo nas wzruszają — zakończył swe przemówienie Roosevelt — „straszne zarzuty niekonstytucyjności niektórych z naszych zarządzeń w sprawie odbudowy, ponieważ podobnie jak Lincoln, wierzę, iż celem Rządu jest czynić dla społeczeństwa to, czego ono potrzebuje, ale czego samo uczynić nie może. (PAT.).

Kulisy i tajemnice

przemysłu wojennego

Przed komisją Senatu amerykańskiego badającą metody, jakiemi posługują się fabrykanci broni i amunicji zeznawał m. in. Giera właściciel jakiegoś tajemniczego laboratorjum chemicznego w stanie New Jersey, zamieszany rzekomo w jakieś dostawy międzynarodowe. Zainteresowany oświadczył, że pozostaje w stosunkach z Rządem Stanów Zjednoczonych, któremu właśnie ofiarował swój wynalazek „usypiającego gazu". Giera twierdzi, że gaz ten jest niewidzialny i nie ma żadnego zapachu. Ktokolwiek nim odetchnie zapada w sen, który trwa 2 do 3 godzin. Po obudzeniu się nie odczuwa żadnych szkodliwych skutków gazu. Giera twierdzi, że zapomocą tego gazu można na odległość 100 metrów uśpić całą armję. (PAT.)

Wczoraj rozpoczął się Kongres angielskiej Partji Pracy

Wczoraj rozpoczęły się w Southport (Anglja) obrady 34-go Kongresu Partji Robotniczej (Labour Party), w którym bierze udział 800 delegatów, reprezentujących 2.3 milj. członków partji, oraz związków zawodowych. Zjazd będzie posiadał decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu robotniczego w Anglji. (ATE.).

W Str. Ludowym

Uchwały Rady Naczelnej

Rada Naczelna Str. Ludowego zakończyła w niedzielę swoje obrady, pobierając szereg uchwał.

Uchwały zasadnicze potwierdzają stanowisko Stronnictwa wobec „sanacyjnego" systemu rządzenia, domagaią się nowych uczciwych wyborów, wypowiadają się przeciwko „sanacyjnemu" projektowi Konstytucji, przeciwko dyktaturze, jako takiej, przeciwko prądom faszystowskim i hitlerowskim w społeczeństwie poslkiem.

Rada Naczelna przyjęła dalej do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania N. K. W. i Klubu Parlamentarnego oraz powzięła uchwałę specjalną w sprawie pism ludowych:

„Rada Naczelna postanawia: Pismom, wydawanym i redagowanym przez członków Stronnictwa Ludowego, nie wolno prowadzić pomiędzy sobą walki. Wszystkie te pisma winny stosować się ściśle do uchwał i nakazów władz Stronnictwa".

Uchwała przytoczona rozumiana jest powszechnie, jako potępienie dla grupy pos. Wrony i „Polski Ludowej".

***

Uchwała osobna żąda amnestji dla więźniów politycznych.

W Min. Skarbu

nie będzie zmian personalnych

Komunikat P. A. T.

Na podstawie informacji, otrzymanej z miarodajnego źródła, możemy stwierdzić, iż wbrew wiadomościom, jakie pojawiły się w ostatnich czasach w prasie codziennej, w związku ze śledztwem, wszczętem przeciw posłowi Idzikowskiemu i b. zastępcy dyrektora departamentu Pawłowi Michalskiemu—żadne zmiany na kierowniczych stanowiskach w Ministerjum Skarbu nie są zamierzone, a w szczególności, ze nigdy nie było zamierzone przeniesienie w stan spoczynku dyrektora departamentu podatków i opłat p. Wacława Koszki. (PAT).

Tow. Stanisław Dubois na wolności

Wczoraj powitaliśmy nareszcie w pokojach redakcyjnych tow. Stanisława Dubois, który wróci, rzecz naturalna, po krótkim a zasłużonym odpoczynku do stałej swojej pracy w polskiej prasie socjalistycznej.

Tow. Dubois został, jak pisaliśmy, uwolniony w niedzielę; przed uwolnieniem został wezwany do naczelnika więzienia, któremu zwrócił uwagę, że ani on, ani nikt inny z pośród b. więźniów brzeskich nie prosił o ułaskawienie. Naczelnik stwierdził w odpowiedzi, że „ułaskawienie" nastąpiło na wniosek Ministerjum i z inicjatywy Ministerjum

Całą tę sprawę omawiamy w artykule wstępnym; powrócimy zresztą do niej w dniach najbliższych.

P. Beck nie udzielał wywiadów

Zaprzeczenie urzędowe

W związku z opublikowaniem przez budapeszteński dziennik „Uj Nemzedek", oraz przez wiedeńskie „Echo" rzekomych wywiadów z ministrem spraw zagranicznych p. Józefem Beckiem oraz z otaczającemi go osobistościami — w sprawie polsko - węgierskich stosunków — jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że p. minister Beck i towarzyszące mu osoby w przejeździe przez Wiedeń żadnych wywiadów prasie nie udzielali ani żadnych rozmów na temat stosunków polsko-węgierskich z przedstawicielami prasy nie prowadzili. Wszystkie dotyczące tych rzekomych rozmów wiadomości są całkowicie zmyślone. (PAT.).

Dziś rozpoczynamy na str. 4 druk naszego nowego odcinka powieściowego —

„Ród Baltazarów"

Williama Locke'a.

Chcemy walczyć! Chcemy zwyciężyć!

IX Kongres łódzki Zw. Zw. Robotników i Robotnic przemysłu włókienniczego

Pierwszy dzień obrad

(Od własnego korespondenta.)

W niedzielę rozpoczął swe obrady w Łodzi IX kongres Zw. Zaw. Rob. i Robotnic Przemysłu Włókienniczego. Po uroczystem zagajeniu przez przewodniczącego Związku, tow. A. Szczerkowskiego, przemówienia powitalne wygłosili: tow. Pollack w imieniu Międzynarodówki Włókienniczej, tow. Z. Żuławski — imieniem Komisji Centralnej Zw. Zawodowych; tow. Wojdan — im. Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Łodzi; tow. M. Niedziałkowski — imieniem P. P. S.; tow. Zinser — im. Niem. Socj. Partji Pracy; tow. W. Alter — im. Bundu; tow. Z. Piotrowski—im. TUR; tow. E. Chodyński — im. OKR. PPS w Łodzi. Kongres zgotował gorące owacje przedstawicielom Komisji Centralnej Zw. Zaw. Międzynarodówki i bratnich partyj socjalistycznych. Uchwalono wysłać depeszę z wyrazami hołdu do tow. tow. B. Limanowskiego i I. Daszyńskiego, oraz pozdrowienia dla strajkujących robotników fabryki Peltzery w Częstochowie.

Poniżej podajemy szczegółowy dalszy przebieg obrad:

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Sprawozdanie Zarządu Głównego złożył sekretarz tow. **Walczak.**

Tow. A. Walczak, uzupełniając drukowane sprawozdanie, opisuje warunki, w jakich prowadzi Związek swoją codzienną walkę. Zatrzymuje się dłużej nad akcjami o umowę zbiorową i nad walkami w obronie dotychczasowych płac. (W r. 1932 przemysłowcy wymówili umowę zbiorową; chcieli oddać poszczególnych robotników na łaskę i nie łaskę kapitalistów. Zarząd Główny zwołał specjalny Kongres w maju 1932 roku, by zastanowić się wspólnie nad sytuacją; niezłomną i jednomyślną wolą Kongresu było wszczęcie wielkiej akcji solidarnej. Tow. Walczak zatrzymuje się dłużej nad ówczesnemi próbami grup tak zw. lewicy związkowej rozbicia Związku; dochodziło do napadów na lokale związkowe, jakieś bandy warchołów napadały na zebrania delegatów fabrycznych; modne było hasło „Komitetu Akcji"; powstał taki „Komitet"; okazało się, że nie miał zaufania; akcja strajkowa pod wodzą „Komitetu" załamała się z punktu; sami członkowie „Komitetu" pracowali podczas strajku najspokojniej. Te metody, niestety, nie skończyły się w zupełności. Dlatego towarzysze z Bundu i inni entuzjastyczni zwolennicy tak zw. jednolitego frontu powinni zrozumieć, że jest to zagadnienie bardzo trudne, wyglądające często inaczej w praktyce, niż we frazeologji.)

Tow. Walczak wraca do opisu ówczesnych walk. Stan bezumowny trwał długo. W marcu 1933 r. przeszliśmy do akcji strajku generalnego w przemyśle włókienniczym. Samorząd socjalistyczny przyszedł nam wtedy z wydatną pomocą. Zawarliśmy wreszcie nową umowę zbiorową; samowola kapitalistów skoczyła się.

Tow. Walczak powołuje się na różne ustępy sprawozdania pisemnego Zarządu Głównego Związku, poczem podkreśla udział Związku w przygotowywaniu akcji całego ruchu robotniczego w obronie ubezpieczeń społecznych i wogóle zdobyczy socjalnych klasy robotniczej. Tow. Walczak przypomina między innemi generalny strajk protestu z marca 1932 r. na wezwanie Komisji Centralnej. Związek włókienniczy jest gotów do dalszej walki, tak, jak stanął solidarnie w marcu 1932 r.

Tow. Walczak przedstawia kolejno pooszczególne działy pracy związkowej; stwierdza konieczność ogólnej solidarności robotniczej. Międzynarodówka Włókiennicza okazywała nam stale serdeczną pomoc w naszych wysiłkach. Z naciskiem podkreśla mówca wagę i znaczenie organizacji; opisuje dolę włókniarza polskiego. Kończy słowami głębokiej wiary w dalszy rozwój Związku i w zwycięski pochód klasy robotniczej ku Socjalizmowi.

Dalsze referaty

Po przerwie obiadowej wygłosili referaty: tow. Antoni Szczerkowski o zadaniach Związku oraz o sytuacji ogólnej społeczno - politycznej i gospodarczej, następnie tow. Antoni Zdanowski — o walce i metodach walki z wypadkami przy pracy.

Dyskusja toczyła się wspólnie nad wszystkiemi referatami.

DYSKUSJA.

W dyskusji zabierali głos delegaci: Sankowski (Warszawa), Ajzen (Łódź), Weingart (Warszawa), Milman (Łódź), Zdziechowski (Łódź), Zylberblat (Łódź), Goliński (Łódź), Szyferblat (Łódź), Leks (Łódź), Dudek (Częstochowa), Zerbe (Łódź), Odorowski (Łódź), Morgentaler (Łódź),Klimczak (Bielsk), Jańczyk (Andrychów), Linke (Łódź), Tomaszewska (Żyrardów).

Następnie dyskusję przerwano do poniedziałku.

***

Dyskusja niedzielna była niezmiernie ciekawa. Uderzały w niej dwa momenty charakterystyczne; grupka tak zw. opozycji, stanowiąca zresztą bardzo mały odłam Kongresu, atakowała pracę Zarządu Głównego w sposób płytki i demagogiczny, przecząc **sposobem** atakowania samej zasadzie wysuwanego przez siebie hasła „jednolitego frontu"; i ta właśnie metoda postępowania spotkała się **z ostrą i stanowczą odprawą ze strony ogromnej większości delegatów.** W mowach **prawdziwych** delegatów robotniczych, przybyłych na Kongres bezpośrednio z fabryk, przebijało ostre rozgoryczenie pod adresem tak zw. opozycji, przebijała głęboka nieufność do hasła „jednolitego frontu", rozumianego tak, jak je pojmują mówcy tak zw. opozycji, szarpiący dobre imię ludzi, którzy oddali sprawie proletarjatu włókienniczego wszystkie swoje siły.

Drugi dzień obrad

Telefonem od własnego korespondenta)

Poniedziałek rozpoczął się od dalszej dyskusji nad referatami. Zabierało w niej głos jeszcze 15 mówców. W toku dyskusji powitała Kongres imieniem Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S. i R.T.P.D. tow. Iza Zielińska, podkreślając rolę kobiety - robotnicy w ruchu socjalistycznym i w ruchu zawodowym; tow. Zielińska wzniosła okrzyk na cześć kobiety-rewolucjonistki, kobiety - budowniczyni nowego ustroju, nowego świata wyzwolonej pracy.

Jednomyślna uchwała

Po zamknięciu dyskusji, na którą odpowiadali dwaj referenci tow. tow. A. Walczak i A. Szczerkowski, (Kongres **uchwalił jednomyślnie** wniosek o absolutorjum dla ustępującego Zarządu Głównego; za wnoskiem wypowiedziało się 67 delegatów; **przeciwko nie głosował nikt;** wynik głosowania został zrozumiany powszechnie, jako wielkie zwycięstwo moralne kierownictwa Związku nad t. zw. opozycją rzekomo „lewicową".)

Następne punkty

Tow. Goliński referował zkolei o pracach oświatowo - kulturalnych Związku, tow. A. Walczak — o zadaniach polityczno - socjalnych proletarjatu włókienniczego, tow. E. Zerbe o sytuacji finansowej Związku.

Po ożywionej dyskusji Kongres przyjął znaczną większością proponowane uchwały.

W punkcie — **wolne wnioski** Kongres uchwalił rezolucję przeciwko grozie nowej wojny.

Zakończenie

Obrady Kongresu zakończył mocnem przemówieniem tow. Antoni Szczerkowski, dziękując przedstawicielom Międzynarodówki Włókieniczej, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przedstawicielom P. P. S., N. S. P. P. i Bundu; osobne serdeczne słowa poświęcił tow Szczerkowski redakcjom „Robotnika", „Naprzodu" i „Gazety Robotniczej" za energiczną współpracę informacyjną prasy socjalistycznej w toku Kongresu,

***

Kongres powołał w głosowaniu nowy Zarząd Główny; listę jego członków oraz treść uchwał podamy osobno.

Śpiew „Międzynarodówki" zamknął owocne dwa dni prac kongresowych.

1184 zamordowanych

dn. 30 czerwca w Niemczech

Wychodzący w Zagłębiu Saary dziennik „Deutsche Freiheit" otrzymał z Niemiec list, którego autor jeszcze obecnie zajmuje w Nimczech wybitne stanowisko. Jest to, jak pisze „Deutsche Freiheit", osoba znana od wielu lat i za informacje jej dziennik bierze wszelką odpowiedzialność.

Poniżej przytaczamy wyjątek z listu:

„...Ku zdumieniu mojemu znajduję, że także Panowie liczbę ofiar 30 czerwca o wiele za mało podajecie, jakkolwiek sami stwierdzacie, że liczba podana przez kanclerza Rzeszy Hitlera 77 daleką jest od rzeczywistości. Faktem jest, że w Ministerjum Propagandy kursuje lista 1184 nazwisk zamordowanych. Żebyście nie przypuszczali, że pomyliłem się w cyfrach powtarzam słowami: Jeden tysiąc sto ośmdziesiąt cztery. Moi dobrze poinformowani przyjaciele, jak i ja mamy absolutną pewność, że nawet i ta liczba nie obejmuje wszystkich zastrzelonych, gdyż w wielu miejscowościach na prowincji strzelano do ludzi, a do nas żadna o tem nie doszła wiadomość. Istniał nawet zamiar ogłoszenia listy 1184 ofiar, ale zaniechano tego, ponieważ w każdej miejscowości stwierdzonoby braki i to wywołałoby najpotworniejsze przypuszczenia co do liczby zaginionych.

W samej szkole kadetów w Lichterfelde zastrzelono 400 osób, co trwało kilka dni. Mieszkańcy Lichterfelde przez trzy dni słyszeli salwy oddziałów egzekucyjnych.

Zdaje mi się, że Panowie niedoceniacie długotrwałego i rozsadzającego znaczenia dnia 30 czerwca, ponieważ nie było masowej ucieczki z partji NSDAP. Przyjaciele i zwolennicy zastrzelonych celowo są nadal czynni w partji, a nienawiść oburzenie i żądzę zemsty ukryli w sobie głęboko. Należy wkrótce liczyć się z nowemi zamachami na przywódców narodowo - „socjalistycznych", a obawa przed tą zemstą tkwi w górnych warstwach narodowo - „socjalistycznych".

Premje ubezpieczeniowe

ofiar 30 czerwca w Niemczech

Wielu z pośród straconych w Niemczech w t. zw. czarną sobotę dnia 30-go czerwca było ubezpieczonych w różnych towarzystwach ubezpieczeń na rzecz swoich bliskich.

Wynikła kwestja jak te wypadki traktować czy jako zwykłe wypadki śmierci, czy też jakie nieszczęśliwe wypadki śmierci. Rodziny zamordowanych wogóle nie były pewne, czy rząd nie położy ręki na tych premjach tak samo, jak skonfiskował majątki niektórych zamordowanych.

Sprawa ta oparła się o samego kanclerza, którego zdanie byłor ozstrzygające. Mianowicie rodzinom, rozstrzelonych hitlerowców wypłacono normalne premie, jak i przy wypadku normalnej śmierci. Natomiast rodzinom zamordowanych nie hitlerowców wypłacono premje podwójne tak, jak to praktykuje się w nieszczęśliwych wypadkach śmierci.

Tudno dociec, jakiemi względami kierował się p. Adolf Hitler przy tem rozstrzygnięciu, podkreślił on jednak pośrednio i mimowoli bezprawny charakter zabójstwa niehitlerowców.

Krótka kronika depesz

Swiat w zdarzeniach

NOWY BEZCZELNY NAPAD „GANGSTERÓW".

Wczoraj rano dokonano w miejscowości St. Jacobs (Illinois, St. Zjednoczone) napadu na miejscowy zajazd, w którym przebywało 4 gości. Pomiędzy bandytami a gośćmi i właścicielem zajazdu wywiązała się krwawa walka, w czasie której jeden z gości oraz dwuch bandytów ponieśli śmierć. Bandyci zdołali, korzystając z ogólnego zamieszania, wskoczyć do oczekującego w pobliżu samochodu i zabrać ciała swych towarzyszy. Samochód ruszył, rozwijając wielką szybkość. Przejeżdżając koło szpitala, bandyci zatrzymali się na chwilę i wyrzucili ciała swych towarzyszy. Ten śmiały napad, dokonany w biały dzień, wywołał wielkie wrażenie. (ATE).

BOMBA PRZECIWKO „BIAŁEJ GWARDJI" ROSYJSKIEJ.

W dzielnicy Champs Elysees w Paryżu, przed domem, w którym znajduje się lokal zjednoczenia byłych rosyjskich wojskowych („białogwardzistów"), wybuchła bomba. Wybuch spowodował nieznaczne szkody. Istnieją różne przypuszczenia co do podłoża zamachu. Według jednej wersji, zamach miał charakter polityczny, zaś według innej, jest to akt zemsty ze strony jakiegoś bezrobotnego emigranta rosyjskiego, któremu odmówiono zasiłku.

ŁUNA NAD MORZEM.

Ubiegłej nocy w odległości kilku mil od brzegu Rumunji spostrzeżono nad horyzontem bardzo silną łunę. Niezwłocznie w kierunku tym wysłano kilka okrętów wojennych, które, niestety, powróciły wczoraj rano, nic nie odkrywszy. Łuna znikła, zanim zbliżono się do miejsca, gdzie mogło znajdować się przypuszczalne jej źródło. Zachodzi obawa, że łuna, którą widziano na wybrzeżu, powstała z powodu katastrofy, jakiej mógł ulec okręt, znajdujący się na pełnem morzu, który, co jest możliwe, wkrótce po eksplozji zatonął. (PAT).

KATASTROFA OKRĘTU.

Parowiec „New Bedfort" osiadł na skałach w pobliżu wyspy Incapena; 250 pasażerów, którzy znajdowali się na pokładzie statku, przewieziono w łodziach ratunkowych na wyspę. Na miejsce wypadku podążyły 3 statki, należące do amerykańskiej straży nadbrzeżnej. (PAT).

Afera Prince'a

W związku z aferą Stawickiego stała się głośna druga afera, afera Alberta Prince'a, sędziego sądu apelacyjnego w Paryżu.

Jak wiadomo, Prince'a znaleziono martwym na torze kolejowym na szlaku Paryż — Dijon. Śledztwo nie zdołało ustalić, czy zaszło tu samobójstwo, czy też morderstwo. Opinje podzieliły się, jedni rzeczoznawcy twierdzili, że Prince'a zamordowano, że go żywym wyrzucono z pociągu, a przedtem jeszcze otruto. Inni zaś kategorycznie zaprzeczali temu i na podstawie sekcji zwłok orzekli, że niema mowy o otruciu, że niema żadnych poszlak, któreby wskazywały na morderstwo. Poszukiwanie ewentualnych sprawców zbrodni nie dało też żadnego rezultatu.

Ale sprawa Prince'a od samego początku zeszła z toru kryminalistyki na tory polityczne i tem samem roznamiętniła opinję w niebywałym stopniu. Śmierć Prince'a przypadła na moment, gdy społeczeństwo francuskie było wysoce podniecone aferą Stawickiego, a ponieważ Prince, jako sędzia, kilka razy zetknął się z tą sprawą, więc odrazu puszczono wersję, że zamordowano go dlatego, że jakoby posiadał ważne dokumenty, dotyczące afery Stawickiego.

Prawicowa prasa brukowa podchwyciła w lot okazję, by rozdmuchać aferę i uczynić z niej broń w walce z lewicą. Jeden z brukowców, zwęszywszy możność zarobku, podjął na własną rękę śledztwo w sprawie śmierci Prince'a, zaangażował detektywów, wysyłał na miejsce wypadku komisje śledcze, prowadził wywiady i t. d. W ciągu tygodni trzymano w napięciu ludność, sącząc w nią powoli dawki „sensacji" i wyciągając suty grosz.

Ale jednocześnie sprawą Prince't zajęła się specjalna komisja parlamentarna. Zbadała ona wielu świadków, wysłuchała każdego, kto mógł czemkolwiek przyczynić się do wyświetlenia sprawy i zebrała ogromny materjał. Na podstawie tego materjału można wysnuć wnioski następujące:

1) niema żadnego punktu oparcia do twierdzenia, że Prince'a zamordowano, 2) o Stawickim Prince nie wiedział więcej od innych sędziów, 3) Prince prowadził życie podwójne: był „wzorowym" mieszczańskim ojcem i mężem, ale w tajemnicy przed żoną i dziećmi odwiedzał „wesołe" domy, przyjaźnił się z kolorowemi damami (lubił zwłaszcza murzynki), zażywał opjum i innych narkotyków, chodził „do Rosjan", do klubów emigracji rosyjskiej, w których zbierały się jednostki, spragnione „głębszych" wrażeń. Prince zmarnował w ten sposób swój 300-tysięczny majątek i w ostatnich czasach nosił się z planami samobójczemi.

Raport komisji parlamentarnej nasuwa więc wniosek, że Prince popełnił samobójstwo i w uczciwej, bezstronnej opinji francuskiej przeważa pogląd, że tak właśnie było. Prawica, w obawie utraty tak znakomitej gratki jak tajemnicza śmierć Prince'a, domagała się, by komisja nie ogłosiła raportu. Ale intrygi te nie udały się, raport ukazał się w prasie, a wraz z nim zdemaskowano całą **zgniliznę moralną prasy burżuazyjnej,** która ze śmierci człowieka nietylko ukuła broń polityczną przeciw lewicy, ale ponadto wyzyskała śmierć sędziego, jako sposobność do grubszego zarobku.

We Francji

Akcja robotnicza. Mowa tow. Bluma

Dzienniki socjalistyczne Francji zapowiadają od kilku dni masowe manifestacje zjednoczonego frontu robotniczego, które mają się odbyć w dniu 13-go października. Prawicowe zjednoczenie byłych kombatantów tak zw. „Unja narodowa kombatantów", wzywa wszystkich swych członków do wzięcia udziału w kontrmanifestacji. Wobec możliwości starć pomiędzy obu pochodami w kołach politycznych twierdzą, że Rząd nie dopuści do odbycia zarówno manifestacyj socjalistycznych, jak i byłych kombatantów. (ATE.).

***

W Narbonnie na zebraniu socjalistycznem wygłosił przemówienie Blum, występując bardzo ostro przeciwko zamiarowi premjera Doumergue'a umieszczenia w projekcie reformy konstytucyjnej zakazu syndykatów urzędniczych. Blum twierdził, iż nigdy nie występował jako zwolennik inflacji. Przywódca socjalistyczny uważa, iż premjer Doumergue dąży do rewizji konstytucji, by otrzymać władzę „pierwszego konsula".

(PAT.).

Stany Zjednoczone

przeciwko Japonji

Z Waszyngtonu donoszą, że minister marynarki Swanson oświadczył w wywiadzie prasowym, że St. Zjednoczone zdecydowane są energicznie przeciwdziałać projektowi budowy floty wojennej państwa „Mandżuko". Minister zaznaczył, że jest rzeczą oczywistą, iż flota mandżurska byłaby na usługach Japonji, co naruszyłoby stosunek sił morskich Anglji, St. Zjednoczonych i Japonji, ustalony na konferencji londyńskiej. (ATE.).

Austrja podziemna

Odbudowana partja

Stosunek do komunizmu Problem demokracji

I.

Donosiliśmy już ,iż w dziele odbudowy austrjackiej Socjalnej Demokracji został zrobiony krok decydujący. W Wiedniu odbyła się (nielegalna oczywiście) konferencja wiedeńskiej organizacji z udziałem 70 delegatów i ta konferencja przeprowadziła zjednoczenie wszystkich ważniejszych grup i kierunków, które powstały po rozbiciu fizycznem partjii w wyniku lutowych walk. Ponieważ Wiedeń decyduje o całości partji, więc można uważać, iż dzieło zjednoczenia, niezbyt łatwe, zostało niemal dokonane. W bliskiej przyszłości przewidywany jest zjazd partyjny. Gdy mówimy o trudnościach zjednoczenia, mamy na myśli nie tyle trudności policyjne i organizacyjne, ile ideologiczne, gdyż — rzecz wiadoma i naturalna — po lutowych walkach powstał cały szereg kierunków i odcieni. W uchwałach wiedeńskiej konferencji pozostał pewien ślad ideologicznego rozbicia w postaci ostrzeżenia przed tworzeniem jakiejś odrębnej „Partji Schutzbundu".

Skoro dzieło zjednoczenia zostało naogół dokonane, będzie rzeczą ważną i bardzo pouczającą przyjrzeć się temu, na jakich podstawach ideologicznych stanęła nowa partja, która siebie nazywa „Zjednoczoną". Nowa partja oświadcza bowiem, że wprawdzie jest „spadkobierczynią" dawnej partji i jej wielkich dzieł, ale musi w nowych warunkach wprowadzić „istotne zmiany" w swych metodach i celach. Rozpatrując te zmiany, przekonamy się łatwo, iż wiedeńskie uchwały zostały powzięte pod silnym wpływem berneńskiej emigracji partyjnej — wystarczy przestudjować artykuły w ostatnich numerach „Arbeiter Zeitung" i „Kampfu".

Weźmy przedewszystkiem stosunek **do komunizmu.** Otóż wiedeńska konferencja spodziewa się, że kiedyś dojdzie do utworzenia jednej jedynej Międzynarodówki, ale obecnie zostaje naturalnie, w obrębie Międzynarodówki Socjalistycznej i zamierza działać w ramach tej Międzynarodówki, wpływając odpowiednio na jej politykę. Narazie zamierza w swych walkach w kraju współdziałać z komunistami, jednakowoż czyni liczne i to bardzo **stanowcze zastrzeżenia,** pokazujące wyraźnie, iż w odpowiedzi na politykę „jednolitego frontu" ze strony socjalistów komuniści zaczęli robotę rozbijania partji. Nic dziwnego — wiadomo przecież, że „Komintern" odpowiedział na bohaterskie walki „Schutzbundu" w lutym r. b. całą masą książek i broszur atakujących austrjacką Socjalną Demokrację (Bela Kun, Zinowjew i t. d.). Wiedeńska konferencja w swych rezolucjach obszernie się zastrzega przeciwko temu, by jednolity front był pojmowany jako manewr celem odrywania poszczególnych członków czy grup od partji. Dalej konferencja zastrzega się przeciwko nielojalnemu wciąganiu poszczególnych członków i grup socjalistycznych na zjazdy komunistyczne. Ta metoda odbierania członków sobie nawzajem do niczego nie prowadzi. Konferencja się zastrzega, że delegowanie członków na wspólne narady może się odbywać tylko przez kierownictwo partyjne. Konferencja potępia psucie roboty organizacyjnej przez komunistów. Uważa więc, iż zanim dojdzie w przyszłości do wielkszego zbliżenia obu kierunków, należy przedewszystkiem stworzyć psychologiczne warunki dla współdziałania.

Wszystkie te tak liczne zastrzeżenia są niezmiernie charakterystyczne, skoro wiadomo, jak chętnie początkowo zabrali się austrjaccy socjaliści do tworzenia „jednego frontu". Zmuszeni jednakowoż są stwierdzać, iż komuniści bardzo często odpowiadają oszczerstwami; np. w numerze 29 „Arbeiter Zeitung" napiętnowano oszczerstwo komunistyczna na temat jakichś rzekomych pertraktacyj socjalistów z Rządem.

Przechodzimy do innej sprawy — do stanowisko Konferencji wobec **zagadnienia demokracji.** Konferencja stawia to zagadnienie w sposób następujący — dyktatura mas pracujących uspołeczni wielkie przedsiębiorstwa, obszary ziemskie, banki i komunikację i w ten sposób założy fundamenta pod **„Socjalistyczną Demokrację".** Czy to znaczy, iż aż do owej chwili kwestja demokracji nie będzie odgrywała żadnej roli w taktyce Socjalizmu? **Wręcz odwrotnie.** Już dziś, gdy toczy się walka z faszyzmem — powiada Konferencja — hasło wolności koalicji, strajków i t. d. winni odgrywać dużą rolę. Ponowne zdobycie wolności obywatelskich staje się właśnie hasłem dnia.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

„Odrodzone" Niemcy

W jednem z amerykańskich czasopism lekarskich („Medical Record") ukazał się niedawno sensacyjny artykuł dr. H. de Leeuw'a na temat obyczajów i moralności Trzeciej Rzeszy.

Jak podaje autor, który zagadnienia te badał zbliska, w samym Berlinie LICZBA HOMOSEKSUALISTÓW (jawnych i notorycznych) wynosi 45.000. Co się zaś tyczy PROSTYTUCJI, nigdy jeszcze nie była ona w tak kwitnącym stanie, jak obecnie. Wzrosła też niesłychanie liczba wypadków PRZERYWANIA CIĄŻY, czyli spędzania płodu. Oficjalna statystyka niemiecka notuje ok. 150.000 zgonów rocznie, spowodowanych przerwaniem ciąży.

Co do prostytucji, należy podkreślić, że rozrosła się też ogromnie prostytucja homoseksualistyczna, jak również wszelkie rodzaje ZBOCZEŃ PŁCIOWYCH. W miastach portowych liczba najrozmaitszych domów publicznych wzrosła do tego stopnia, że wkońcu władze policyjne zmuszone były przystąpić do częściowej likwidacji tych zakładów.

SUTENERSTWO — pisze dr. Leeuw — posiada olbrzymie pole do działania. Ponieważ jednak wszystko musi być przystosowane do obecnych warunków politycznych („zgleischaltowane"), więc i sutenerzy rekrutują się przeważnie z członków organizacyj hitlerowskich i pół-hitlerowskich. Osławiony „patron" hitleryzmu i bohater bojowego hymnu brunatnych koszul — Herst Wessel — był przecież też — alfonsem.

Jak wynika z cytowanego tu artykułu znakomitego nowojorskiego lekarza, „odrodzone" w r. 1933 Niemcy zdążają pełną parą ku szczytom zdrowia moralnego. Bd.

Jak komuniści rozumieją „jednolity front"?

Opór bierny w fabrykach Peltzerów i Hagena w Częstochowie trwa dalej. Robotnicy z najwyższą wytrwałością i ofiarnością bronią swojej własnej sprawy, oczekując przyobiecanego przyjazdu Głównego Inspektora Pracy. Nikt nie może zrozumieć, jakie powody wpłynęły na opóźnienie tej interwencji.

Może ktoś liczy na dywersję warchołów komunistycznych, którzy wszystko czynią, żeby jednolity wysiłek walczących robotników Częstochowy, jeżeli nie rozbić, to zdemoralizować.

Oto w chwili, gdy ważą się losy akcji, komuniści kolportują ulotki, w których „piętnują" Komitet Strajkowy, jako „komitet sprzedawczyków" i „zdrajców" sprawy robotniczej. Nawołują do rozpędzenia komitetu strajkowego, do wyłonienia „komitetu akcji" i nawiązania rokowań z fabrykantami (!).

Nawiasem należy dodać, że w komitecie strajkowym zasiadają reprezentanci wszystkich robotniczych kierunków ideowych i że wszystko odbywa się za zgodą tegoż komitetu. **Tak w praktyce, w pojęciu komunistów, wygląda „jednolity front" i jednolite działanie.**

Trzeba z całą stanowczością napiętnować tę nikczemną robotę i przestrzec ogół robotniczy przed bezprzykładnem wystąpieniem rozbijaczy komunistycznych, i to w momencie, gdy przecież losy akcji zależne są jedynie od solidarności i naprawdę jednolitości wszystkich robotników. K. P.

Przegląd prasy

KTO SIĘ SPARZYŁ NA GORĄCEM

Na gorącem sparzył się pos. Marjan Malinowski (Wojtek), który z trybuny sejmowej zalecał ustawę scaleniową a naszym towarzyszom wygrażał, „czy wam się podoba, czy nie podoba, to ustawa będzie uchwalona".

Ustawę istotnie uchwalono, a jakie wyniki — o tem wszyscy wiemy.

Teraz p. Malinowski dmucha już nawet na zimne i gdy premier Kozłowski zapowiedział zorganizowanie jednolitego ruchu zawodowego, radzi odnieść się do tego z wielką ostrożnością.

Pan Malinowski pisze:

„Ludzie bez zdolności organizacyjnych, z bigosem w głowach, robili to, że odstraszali robotników od udziału w życiu zbiorowem, organizacyjnem, na długie nieraz lata.

Zorganizowanie więc dziś robotników, nawet dla ich własnego dobra, nie jest łatwe: jest trudne i wymaga dłuższego czasu, aniżeli się to zdaje obudzonym do życia nowym działaczom, którzy w różnych pismach, w wielu artykułach, gdzie jedno przeczy drugiemu — „zorganizowali już" polskich robotników i czekają na... laury pod taką, lub inną postacią".

Niewątpliwie to, co mówi pos. Malinowski, opiera na własnych przeżyciach i doświadczeniu nabytem w ZZZ...

Z FAŁSZYWEGO ZAŁOŻENIA

P. Cat polemizuje z nami i pisze:

„Sądzimy, że nietylko my, lecz każdy człowiek, znający historję, dojdzie do przekonania, że charakter danego społeczeństwa o wiele większy ma wpływ na ilość przestępstw, niż ustrój polityczny. Ale oto „Robotnik" jest innego zdania. Twierdzi, że to właśnie pewien „ustrój" rodzi przestępstwa, że bez pewnego ustroju przestępstwa by nie było".

Tegośmy nie powiedzieli. Natomiast twierdzimy i nadal twierdzić będziemy, że pozostawienie biurokracji samopas i usunięcie z życia publicznego kontroli sprzyja pojawianiu się takich pp. Idzikowskich i Michalskich. P. Michalski był właśnie inicjatorem usunięcia czynnika obywatelskiego z komisyj szacunkowych Min. Skarbu, o czem piszemy na innem miejscu.

P. Cat w **„Słowie"** powołuje się na przykład Chautempsa:

„Chautemps, który uczestniczył w aferach Stawiskiego. Chautemps na wolności, wybielany przez komisję parlamentarną o funkcjach sądowych, obraną według klucza partyjnego, Chautemps wyniesiony na senatora".

Otóż Chautempsa usiłowała prawica wciągnąć w aferę Stawickiego, ale to jej się udało. Była to ordynarna intryga prawicy francuskiej, która chciała okrzykiem „łapaj złodzieja" odwrócić uwagę od swoich kombinatorów giełdowo - grynderskich.

P. Cat nagankę na Chautempsa wziął za dobrą monetę albo też udaje, że wierzy temu, jakoby Chautemps był zamieszany w brudne sprawki Stawickiego.

x. y. z.

Na froncie oświaty i kultury

Od Redakcji

Co tydzień w numerze wtorkowym „Robotnika", „Naprzodu" i „Gazety Robotniczej" ukazywać się będzie po przerwie wakacyjnej stale nasz dodatek „NA FRONCIE OŚWIATY I KULTURY".

Obok artykułów teoretycznych z tych dziedzin, będą umieszczane wskazówki i instrukcje programowe, przegląd robotniczego ruchu oświatowego w różnych krajach, omawianie książek z dziedziny oświaty i wychowania, kronika TUR-a, i wreszcie ogólne wiadomości o ważniejszych przejawach pracy prowincjonalnych oddziałów TUR.

Zwracamy się przeto o nadsyłanie materjałów do dodatku na adres: Sekretarjat Generalny TUR., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 i apelujemy do wszystkich Oddziałów i członków TUR. o prenumerowanie i czytanie naszego dodatku.

Analfabetyzm wśród Polaków i innych emigrantów w Ameryce

Ciekawe dane zakomunikowało w ostatnich tygodniach rządowe biuro statystyczne w Waszyngtonie o analfabetyzmie wśród cudzoziemców, zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kilka najważniejszych danych cytujemy, podkreślając naturalnie cyfry odnoszące się do Polaków.

Statystyka wykazuje, że na każdych stu Polaków w Ameryce w wieku od 10 — 24 lat jest 1,8 analfabetów; na 100 Polaków w wieku 25 — 44 lat jest 15,7 analfabetów; na 100 Polaków w wieku od 45 — 64 lat jest 25,3 analfabetów, aż wreszcie na każdą setkę Polaków powyżej 65 lat jest aż 34,2 analfabetów.

Widać więc, że wśród młodego pokolenia polskiego, przeważnie urodzonego już w Ameryce, analfabetyzm jest bardzo niski i obraca się w granicach prawie takich, jak i u ludności rdzennie amerykańskiej, dopiero starsi Polacy wykazują coraz większy odsetek nieumiejących czytać i pisać, dochodzi wreszcie do tego, że co trzeci Polak jest analfabetą. Są to przeklęte rezultaty dawnej niewoli.

Polacy w tej statystyce należą do grupy obejmującej ludność, pochodzącą z Jugosławji, Albanji, Litwy, Łotwy i Portugalji. Stan analfabetyzmu wśród Polaków w wieku od 10 — 24 lat, w porównaniu z ludnością cudzoziemską wymienionych krajów jest najniższy. W dalszych jednak grupach pod względem wieku stan nasz przedstawia się coraz gorzej, ustępując tylko Jugosłowianom i Albańczykom.

Obecne stosunki szkolne w Polsce i ponad pół miljona dzieci w wieku szkolnym, znajdujących się poza szkołą, nie rokują bynajmniej polepszenia się tego stanu rzeczy.

Apel o książki

Przypominamy, że Zarząd Główny TUR. dla uczczenia zasług na polu oświaty robotniczej swego pierwszego sekretarza dr. Stefana Kopcińskiego stworzył fundusz jego imienia. Wszystkie wpływy przeznaczone na ten fundusz zostaną obrócone na stworzenie jak największej ilości bibljotek wędrownych im. Stefana Kopcińskiego, przeznaczonych do użytku jaknajszerszych rzesz robotniczych w oddziałach TUR. całej Polski, nadto z funduszu tego zostanie przeprowadzony konkurs na najlepszy utwór sceniczny o ideologji, której wyznawcą był zmarły.

Dwie takie bibljoteki wędrowne im. Stefana Kopcińskiego są już przygotowane przez Wydział Oświatowo - Kulturalny Z.Z.K. i w najbliższym czasie będą oddane Zarządowi Głównemu TUR. do dyspozycji.

Chcielibyśmy już u wstępu sezonu jesiennego uruchomić kilka dalszych bibljotek im. dr. Stefana Kopcińskiego, każda z takich bibljotek składa się z około stu książek oprawionych i z szafki-skrzynki specjalnie wykonanej.

Zarząd Główny TUR. zwraca się zatem z gorącym apelem do wszystkich swych Oddziałów i przyjaciół o zasilanie funduszu im. Stefana Kopcińskiego, aby umożliwić urzeczywistnienie projektów TUR. w jaknajszerszym zakresie. (Konto TUR. w PKO. — Nr. 9663 z dopiskiem: „Na fundusz im. St. Kopcińskiego").

Przyjmujemy również do wymienionych bibljotek książki odpowiednie, w dobrym stanie (pożądane — oprawione) po uprzedniem porozumieniu się (Sekretarjat Generalny TUR., tel. 5-95-03 od 9 — 15). Bibljotek wędrownych TUR. posiadamy już 15. Jest na nie duże zapotrzebowanie.

W setną rocznicę urodzin broszura o Limanowskim

Z końcem października r. b. nestor polskiego Socjalizmu, działacz niepodległościowym i historyk, tow. senator Bolesław Limanowski, rozpocznie setny rok swego pracowitego i ofiarnego życia. Staraniem TUR. zostanie wydana broszura - odczyt o życiu i działalności jubilata. W połowie października wydawnictwo to już się ukaże, jako czternaste z cyklu naszych odczytów, przeznaczonych dla Oddziałów TUR. i innych bratnich organizacyj. Na akademjach urządzanych na cześć tow. Limanowskiego broszura ta służyć będzie jako materjał informacyjny.

Kronika T. U. R.

OKÓLNIK POZJAZDOWY. Sekretarjat Generalny TUR wysyła okólnik organizacyjny do Oddziałów z przyjętemi uchwałami ostatniego Zjazdu TUR, dołączając drukowane sprawozdanie z działalności. W okólniku poruszono szereg spraw organizacyjnych, a między innemi zawiadomiono, że od 1 października b. r. opłaty członkowskie TUR obniżono do 20 gr., bezrobotni i organizacje wielskie płacą po 10 gr. dla Centrali.

AKADEMJA KU CZCI TOW. ST. KOPCIŃSKIEGO W OLKUSZU. Staraniem Oddziału TUR w Olkuszu odbyła się akademja żałobna ku czci zmarłego tow. Stefana Kopcińskiego. Na program złożyły się: przemówienie, charakteryzujące działalność zmarłego, deklamacje: „Przed sądem" Konopnickiej, wygłoszona przez tow. Iwanównę, chór TUR odśpiewał pieśni robotnicze, deklamacja tow. Karasika „Ty, coś walczył". Na propozycję przewodniczącego tow. J. Pięty, zebrani przez powstanie oddali cześć Zmarłemu, a na zakończenie chór TUR odśpiewał „Czerwony Sztandar".

Sala Domu Robotniczego była przybrana zielenią, na scenie znajdowały się czerwone sztandary PPS, TUR i Zw. Metalowców, nadto było dużo kwiecia.

NASZE WYDAWNICTWA. Broszura TUR „O życiu, pracach i walkach" tow. Ignacego Daszyńskiego jest już na wyczerpaniu. Pozostałe egzemplarze są do nabycia w Sek. Gen. TUR w cenie po 1.50 i 2.50.

Przypominamy o naszych odczytach gotowych na tematy aktualne. Dwa ostatnie odczyty omawiają ubezpieczenia społeczne i więzienia, więźniów i kary w Polsce. Wysyłamy na zamówienie po 50 gr. 1 egzemplarz wraz z przesyłką.

Baron — defraudant

Onegdaj z polecenia prokuratora przy warszawskim Sądzie Okręgowym aresztowany został baron Stanisław Nelken, pod zarzutem popełnienia nadużyć na szkodę zmarłego przed kilku dniami Jakóba Potockiego.

Podobno Nelken zdefraudował około 10 miljonów złotych. Nelken osadzony został w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Nelken znany był z hulaszczego trybu. Bywał częstym gościem w najdroższych lokalach warszawskich, gdzie trwonił zdefraudowane pieniądze.

Wyrok w sprawie sen. Wyrostka

Dowiadujemy się, że przewód sądowy w sprawie wniesionej przez prez. Starzyńskiego przeciw sen. Wyrostkowi, został ukończony. Podobno sąd partyjny B. B. wydał wyrok uniewinniający sen. Wyrostka z zarzutu przekroczenia obowiązujących w życiu publicznem dobrych obyczajów.

Według innych wersyj, miało rzekomo dość do bardzo ostrego starcia osobistego pomiędzy p.p. Wyrostkiem a Starzyńskim.

16 miljonów burz

szaleje rocznie na naszej ziemi

Z obliczeń prasy amerykańskiej wynika, że rocznie ponad kulą ziemską, a właściwie dookoła niej szaleje rocznie 16 miljonów burz. Stanowi to około 44 tysiące burz dziennie, przeszło 1800 w ilość naslene mdiiinii

Najbardziej burzliwe są okolice równika. Na biegunach natomiast burz niema. Im bliżej bieguna tem zmniejsza się ilość i nasilenie burz. Na północy strefa burz kończy się pomiędzy 70 a 75 stopniem szerokości geograficznej, natomiast na półkuli południowej strefa burz kończy się już pomiędzy 50 a 55 stopniem szerokości.

Zimne prądy morskie zmniejszają ilość burz. Niektóre okolice są wyjątkowo ubogie w wyładowania atmosferyczne, mimo swego gorącego klimatu. Brzegi połudn. Ameryki i wschodnie wybrzeża Afryki rzadko tylko są nawiedzane przez burze. Tak samo spokojny jest klimat Kalifornji. W San Francisko zdarzają się przeciętnie 2 burze rocznie. Mroźne okolice Syberji obfitują w wyładowania atmosferyczne. W Irkucku i Wierchojańsku, najzimniejszych punktach na kuli ziemskiej, zdarzają się, podczas krótkiego okresu lata, gwałtowne burze. Mieszkańcy Islandji przeżywają najwyżej jedną burzę rocznie. **Najbardziej burzliwem miejscem na ziemi są jednak Indje holenderskie.**

W Batawji przeciętna wykazuje dwa burzliwe dni, na pięć pogodnych. W pobliżu Batawji znajduje się niewielka miejscowość, która liczy tylko 40 dni wolnych od burz w ciągu roku.

Bardzo burzliwy jest również Meksyk, przyczem burze nad Meksykiem są wyjątkowo groźne.

Europa jest również dość często nawiedzana przez burze. Przeciętna roczna Paryża wykazuje 27,3 burz, podczas gdy Barcelona w Hiszpanji, tylko 12,6.

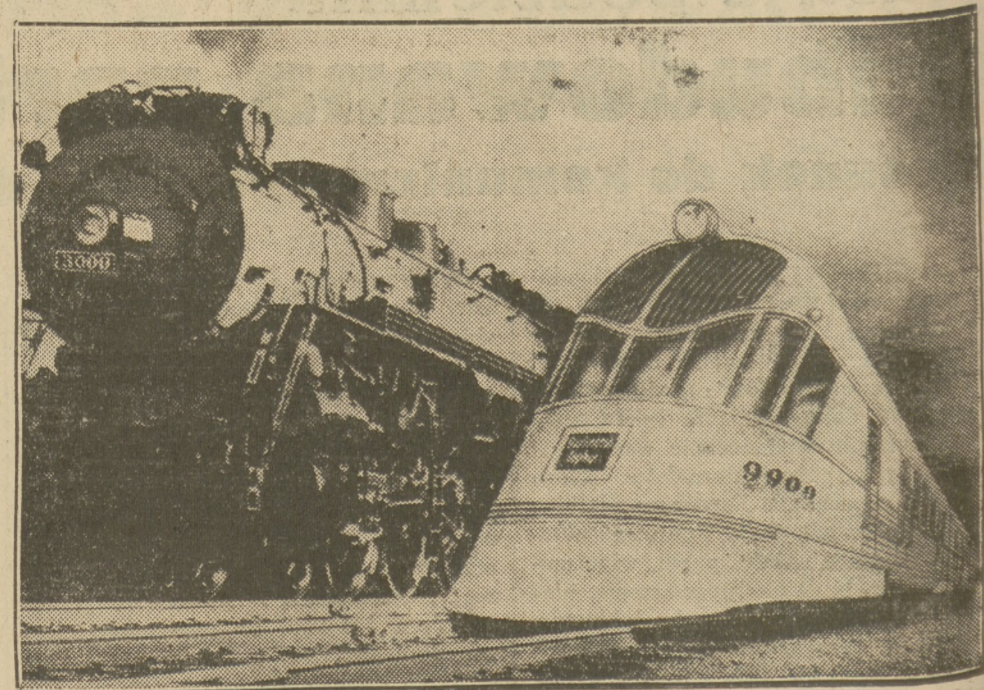
Miesiąc lipiec należy w środkowej Europie do najbardziej burzliwych, podczas gdy w Hiszpanji najwięcej burz jest w maju, a we Włoszech w sierpniu.

W Batawji burzliwym miesiącem jest listopad, a na wyspach Samoa — grudzień.

Najczęściej szaleją burze pomiędzy godzinami 12 — 18.

Najrzadziej zaś występują burze w godzinach porannych, pomiędzy 4 — 6.

Walka o szybkość



Na trasie Nowy Jork — Chicago kursuje najszybszy pociąg na świecie, t. zw. „Burlington Express". Obecnie zaprowadzono na tej trasie również komunikację specjalnie skonstruowanych aut na szynach. Auta te rozwijają podobno fantastyczną szybkość.

Nie lekceważyć rzeczy drobnych

Następstwa pęcherzyka skórnego przy pracy

Drobny, zwyczajny pęcherzyk skórny, jaki się często tworzy na dłoniach. przy pracy fizycznej, nie budzi niepokoju. A jednak zestawienia statystyczne, dokonane w angielskich fabrykach, dowodzą, że te drobne, bagatelizowane pęcherzyki są w wielu wypadkach powodem dłużej trwającej niezdolności do pracy, a nieraz nawet ciężkich następstw.

Niebezpieczeństwo ich polega na możliwości zakażenia, które się często przyłącza po przebiciu, albo samoistnem pęknięciu pęcherzyka. Wydzielina surowiczna bowiem, która się gromadzi wewnątrz, jest doskonałą pożywką dla bakteryj, a te znajdują się zawsze na powierzchni skóry. Najczęściej powstają zakażenia ropne, które mogą się szerzyć na tkanki okoliczne, a niekiedy nawet prowadzą do ogólnego zakażenia krwi.

W ten sposób drobna sprawa urasta do wielkich rozmiarów. Aby temu zapobiec, nie należy lekceważyć pęcherzyków tak, jak i wszelkich innych drobnych okaleczeń przy pracy. Powiny być one należycie zaopatrzone i ranka zabezpieczona przed zakażeniem. U ludzi, skłonnych do tworzenia się pęcherzyków, należy — zdaniem Meyers'a — zapobiegać temu przez częste zwilżanie rąk alkoholem, co po pewnym czasie doprowadzi do lepszego zrogowacenia skóry, a wówczas pęcherzyki już się nie tworzą.

Przeciwnik czynnika obywatelskiego w kryminale

W ubiegłej sesji Sejmu większość „sanacyjna" uchwaliła ustawę o t. zw. ordynacji podatkowej.

Ustawa ta przewidywała usunięcie z komisyj szacunkowych czynnika obywatelskiego, co zresztą już się stało, ponieważ ustawa weszła już w życie.

W Sejmie mówcy Z. PPS, sprzeciwiali się reorganizacji komisyj szacunkowych i nie chcieli wydać podatnika na łup biurokracji urzędniczej. Przeszedł jednak projekt rządowy.

Obecnie okazuje się, że twórcą projektu ustawy był właśnie Michalski z Ministerjum Skarbu, któremu czynnik obywatelski w komisjach szacunkowych mógł tylko przeszkadzać.

Ten to p. Michalski w artykule, zamieszczonym w książce p. Stefana Starzyńskiego p. t. „5 lat na froncie gospodarczym" ostro atakował komisje szacunkowe, pisząc m. in.:

„Komisje naogół nie stoją na wysokości zadania, a działalność niektórych członków ma jedynie na celu faworyzowanie poszczególnych jednostek, względnie grup płatników. Oddanie administracji w ręce urzędników zwiększy ich odpowiedzialność osobistą, wyłączy nieuzasadnione faworyzowanie jednostek i grup oraz usprawni całą administrację wymiarową".

Dzisiaj widzimy, jak to p. Michalski „usprawnił" administrację wymiarową.

Czy „sanacja" wyciągnie jakąkolwiek naukę z tego wypadku, tak dla niej charakterystycznego?

Na bezkresnej pustyni lodowej

znaleziono szkielety uczestników wyprawy Amundsena

Po powrocie do Leningradu uczestnicy wyprawy na wyspie Czeluskina dostarczyli do Wszechzwiązkowego Instytutu Arktycznego znaleziony notatnik członka ekspedycji Amundsena na statku „Maud" Petera, Tessema.

Tessem wraz z drugim uczestnikiem ekspedycji, Knudsenem, byli pozostawieni przez Amundsena na przystani „Maud" we wrześniu 1919 roku. Po utrwaleniu się pokrywy śnieżnej mieli przejść pieszo do wyspy Dicksona, aby dostarczyć tam zebrane przez ekspedycję materjały naukowe. Przestrzeń pomiędzy przystanią „Maud" a wyspą Dicksona wynosi około 900 kilometrów i Amundsen przypuszczał, iż Tessem i Knudsen z łatwością ją przebędą. Jednakże w ciągu kilku lat o tych dwóch podróżnikach nie było żadnych wieści.

Dopiero w 1921 roku przy półwyspie Primietnyj znaleziono zwęglony trup ludzki oraz czaszkę i ustalono, iż były to szczątki Knudsena. W lecie 1932 roku wysłani z inicjatywy Komitetu sowieckiego dróg morskich geologowie Urwancew i Biegiczew znaleźli na wybrzeżu lądowem, naprzeciw wyspy Dicksona, w głębokiej rozpadlinie szkielet człowieka, pokryty zniszczoną odzieżą. W kieszeni trykotowej kamizelki znaleziono zegarek złoty, na którego stronie wewnętrznej wyryte było nazwisko Tessema.

Z liczby 900 kilometrów, które miał on przejść pieszo przez tundrę — BRAKOWAŁO MU JESZCZE ZALEDWIE JAKICH- 4 KILOMETRÓW DO MIEJSCA, GDZIE MÓGŁ BYŁ ZNALEŹĆ RATUNEK.

Filologiczny problemat

Przed zaprowadzeniem Dantona na miejsce kaźni zapytano go, czy interesuje go w tej chwili problemat filozoficzny.

— Nie — odparł Danton — interesuje mnie w tej chwili pewien problemat filologiczny. Mianowicie, rozmyślam nad czasownikiem „ściąć", którego nie można odmieniać we wszystkich czasach. Można powiedzieć: ja ścinam, ty ścinasz, on ścina, ale nie można powiedzieć, ja zostałem ścięty.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

MECZ ROBOTNICZY ŁÓDŹ — WARSZAWA 4:1. W Tomaszowie w robotniczym meczu piłkarskim reprezentacja Łodzi pokonała reprezentację Warszawy w stos. 4:1.

Piłka nożna

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE. W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego grali: Warszawianka Ib — Orzeł 3:1, Bruza — Barkochba 6:1, Pwatt — PZL 5:3, AZS — Polonia 3:2.

W spotkaniu towarzyskiem Polonia komb. pokonała Marymont 14:0.

Lekkoatletyka

KWAŚNIEWSKA MISTRZYNIĄ POLSKI W TRÓJBOJU. W trójboju pań o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zajęła Kwaśniewska (Łódź) 187 pkt. przed Sikorzanką (Chorzów).

KWAŚNIEWSKA BIJE REKORD POLSKI W PIĘCIOBOJU. Na mistrzostwach Kwaśniewska zaatakowała rekord polski w pięcioboju, bijąc go o 30 pkt. Nowy rekord Kwaśniewskiej wynosi 282 pkt.

KRZYCZKOWSKI MISTRZEM POLSKI W CHODZIE NA 50 KLM. Chód na 50 km. o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zgromadził na starcie 11 zawodników, w tem dwóch startujących poza konkursem. Mistrzem Polski został Krzyczkowski (Srzelec Warszawa), który przebył 50 km. w 5 godz. 4 min. i 51 sek. Najlepszy czas uzyskał startujący poza konkursem Bieregowoj (Strzelec Lublin) — 5 g. 2 min.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA PŁAWCZYKA W PIĘCIOBOJU. W pięcioboju o mistrzostwo Polski sensacyjną porażkę poniósł faworyt tej konkurencji Pławczyk.

Mistrzostwo Polski zdobył Lokajski (Warszawianka) 3.759,105 pkt., 2) Pławczyk (AZS Warszawa) 3596,510 pkt.

MECZ ZAPAŚNICZY BUDAPESZT — KATOWICE zakończył się druzgocącem zwycięstwem Budapesztu 15:2.

Kolarstwo

KIEŁBASA MISTRZEM POLSKI W BIEGU NA PRZEŁAJ. Mistrzostwa kolarskie Polski w biegu na przełaj rozegrane w Łodzi zakończyły się zwycięstwem Kiełbasy (AKS Warszawa) w czasie 1:05 m., 2) Lipiński (Skoda Warszawa) 1:05:25.

Startowało ogółem 28 zawodników z Warszawy, Łodzi i Śląska.

Pływanie

ZAWODY PŁYWACKIE W BYTOMIU. W niedzielę otwarto w Bytomiu nową miejską pływalnię. Z okazji uroczystości otwarcia pływalni odbyły się zawody pływackie, w których startowali zawodnicy warszawscy, Górnego Śląska, Gliwic i Wrocławia.

Na uwagę wśród wyników zasługuje czas Szwankowskiego na 100 mtr. stylem dowolnym. Szwankowski uzyskał w tej konkurencji 1:02,5 sek., czas ten jest najlepszym wynikiem na tym dystansie w roku bieżącym. Na 200 m. Szrajbman ustanowił rekord Polski (2:58 sek).

Tenis

PÓŁFINAŁ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE. W meczu półfinałowym o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie Lwowski Klub Tenisowy pokonał katowicką Pogoń 5:2, kwalifikując się do finału, w którym spotka się z Warszawskim Lawn-Tenis-Klubem.

Redukcje lekarzy w Ubezpieczalniach

Jak się dowiaduje Ag. PRESS, w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie otrzymało wymówienie 105 lekarzy.

Jednocześnie i łódzka Ubezpieczalnia Społeczna wymówiła pracę 60 lekarzom.

Liczba usuniętych z Warszawskiej Ubezpieczalni Społecznej stanowi około 1/5 zatrudnionych tam lekarzy.

Dymisje te były dla ogółu lekarskiego zupełną niespodzianką, albowiem na ostatniej konferencji przedstawicieli lekarzy z ministrem Paciorkowskim o czem pisaliśmy, była mowa o tem, iż do czasu reorganizacji lecznictwa, która ma być uzgodniona z lekarzami, żadne redukcje wśród lekarzy Ubezpieczelni nie będą przeprowadzane.

WILLIAM LOCKE 1)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

ROZDZIAŁ I.

Dawna historja życia Baltazara nie jest łatwą do opowiedzenia. Składa się z epizodów; nie przestrzega jedności czasu, miejsca i akcji. Jedyną **jednością** w niej jest **jedność** charakteru tego absurdalnego acz wybitnego człowieka. Fakt, iż w obecnej chwili jest on płomiennie żywy, nie odgrywa tu żadnej roli. Aby zobaczyć go w perspektywie, musimy odnieść się do niego, jak do człowieka należącego do przeszłości. Oczywiście sama przeszłość jest pojęciem względnem. Dla nas — z wyjątkiem tych, którzy są badaczami historji. — Charlemagne jest tak samo daleki, jak Sesostris. Ola Świata, wyłaniającego się z odrętwienia Wielkiej Wojny, Mons wydaje się już tak samo odległy, jak Bałakława. Czas mierzy się w rzeczywistości uderzeniami serc poszczególnych ludzi, albo narodów. Miniony rok jest już nieskończenie daleką przeszłością.

Ale wróćmy do Baltazara i jego historji. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że był to człowiek kaprysów i wybuchów, nie oznacza to jednak wcale nieodpowiedzialnych wahań w wyborze celu i braku ciągłości w czynach. Zdanie to należy rozumieć dosłownie. Był on człowiekiem kaprysów: umysłowych, moralnych i uczuciowych paroksyzmów, oraz człowiekiem wybuchów: szybkich działań, wykreślanych nieodmiennie właśnie przez te paroksyzmy. W każdym z tych wypadków uparcie i nieubłaganie robił to, co sobie postanowił. Pewien człowiek, zaufany nauczyciel Baltazara — człowiek o wiedzy uczonego i mądrości właściwej temu, kto zna świat — posiadający wszelkie kwalifikacje do wydawania sądów — nazwał swego ucznia Warjatem — Genjuszem.

Genjusz jest to pojęcie stałe; warjat — pojęcie zmienne. W pozornym braku związku między temi pojęciami leży cała trudność przedstawienia historji Baltazara.

Gdyby nie wojna jednak historja ta nie nadawałaby się wogóle do opowiedzenia, bez względu na to, jak interesującą jest indywidualność tego człowieka i jego dziwactwa. Nie prowadziłaby ona nigdzie, chyba tylko o parę kroków dalej w wędrówce ku śmierci. Ale niema żadnej żyjącej istoty ludzkiej, której losu, pozornie ustalonego przez Przeznaczenie, wojna nie wywróciła do góry nogami. Porwała ona w strzępy świat Baltazara — gdy tylko fakt jej istnienia narzucił się jego osłupiałym zmysłom, a jednocześnie jakgdyby wprowadziła logikę i ciągłość w jego niepowiązaną dotychczas egzystencję.

Podczas wojny właśnie imię jego zostało wymówione, a charakter poddany dyskusji poraz pierwszy od wielu lat przez dwie osoby, dla których los jego nie był obojętny.

Marcela Baring, wieloletnia zawodowa pielęgniarka, przyjechała pewnego dnia późnym wieczorem do Churton Towers, aby podjąć swoje obowiązki Siostry Zarządzającej. Była to wiejska rezydencja pewnej znanej rodziny, która — na podobieństwo wielu innych rodzin — ofiarowała ją rządowi na Dom dla Rekonwalescentów Oficerów; rezydencja o okazałych trawnikach, tarasach i fontannach; o zawieszonych ongiś obrazami galerjach, na straży których stały teraz ponure, puste zbroje; o wspaniałych holach, bylejak umeblowanych, albowiem hojność ludzka rzadko idzie tak daleko, aby pozostawić jakiś bezcenny mozajkowy stolik na pastwę zapomnianych niedopałków papierosów niższego oficera; o materją obitych komnatach, ongiś wypełnionych skarbami całych stuleci, a teraz pustych, gdzie stały tylko rzędy małych, jednakowych łóżek Ministerstwa Wojny i wisiały tablice z przepisami dla chorych.

(D. c. n.).

Echa bandyckiego napadu

na Związek transportowców w Gdyni

Pisaliśmy już obszernie o podłożu ostatniego zatargu w Gdyni, jak również o napadzie na lokal Związku Zawodowego Transportowców R. P. Bliższe szczegóły wykazują, iż przypuszczenie nasze co do związku między temi dwoma wypadkami było uzasadnione.

Przebieg akcji strajkowej dowiódł, że masy robotników portowych są pod bezapelacyjnym wpływem ruchu klasowego.

Okazało się, że wszelkie „sanacyjne" pomysły" w rodzaju Związku Rezerwistów, popieranego namiętnie przez niektórc czynniki, nie zdołają przeprowadzić dywersji na terenie robotniczym.

Jak już pisaliśmy, strajk został zawieszony, gdy robotników zapewniono, iż proponowana regulacja stosunków pośrednictwa pracy w porcie pójdzie po linji ich postulatów. Robotnicy zajęli stanowisko wyczekujące, gotowi w każdej chwili do podjęcia na nowo walki strajkowej.

Ten przebieg akcji był widać nie na rękę pewnym „wybitnym" osobistościom, których wolimy narazie nie wymieniać z nazwiska i z pozycji, jaką zajmują. Pojawiły się różne prowokacyjne anonimowe odezwy, atakujące Związek Transportowców. Widocznie była to zapowiedź!

Na realizację tej zapowiedzi nie trzeba było długo czekać. Wieczorem o godz. 9-ej dnia 19 b. m. sekretarz okręgowy Z.Z.T., tow. Jaworski, odpoczywając na sofie po męczącym dniu akcji, usłyszał nagle stuk wybijanej szyby w lokalu Związku, mieszczącym się na pierwszem piętrze (widocznie sprawcy wydostali jakąś drabinę), a przez wybite okna zaczęła się pakować jakaś banda. Jednocześnie druga banda wysadziła drzwi i obie do spółki zaczęły demolować urządzenie biurowe, wyrządzając znaczną szkodę organizacji robotniczej. Zauważywszy sekretarza Związku, rzucili się wszyscy na jednego bezbronnego człowieka, złamali mu rękę i dotkliwie potłukli.

O zachowaniu się miejscowej policji już pisaliśmy. Wszystko przemawia jednak za tem, że sprawcy i organizatorzy napadu będą ujawnieni, jakkolwiek już dziś bezspornem jest, że napad bandycki organizowany był PRZEZ MIEJSCOWY ZWIĄZEK REZERWISTÓW. Wykrycie sprawców dowiedzie, ŻE NAPAD NIE BYŁ AKTEM ZEMSTY NA OSOBIE TOW. JAWORSKIEGO, LECZ AKTEM TERORU WOBEC KLASOWO UŚWIADOMIONYCH ROBOTNIKÓW GDYNI.

Należy stwierdzić, że robotnicy zrozumieli, iż najwłaściwszą odpowiedzią na akt teroru będzie WZMOCNIENIE ORGANIZACJI KLASOWEJ.

Prawdziwa to radość słyszeć, jak twardzi, kaszubscy robociarze, zaciskając pięści mówią: „chcieli nas zniszczyć, ale nie doczekanie ich".

Robotnicy samorzutnie zgłaszają się do Związku i proponują sami dobrowolne składki na pokrycie szkód, wyrządzonych przez sprawców napadu.

Bandycka forma walki politycznej wywołała wręcz przeciwny efekt!

Sensacyjna skarga

o odszkodowanie

Adwokat lwowski dr. **Berger** wystąpił do Sądu z oryginalną pretensją, skarżąc Radę Adwokacką we Lwowie, Naczelną Radę Adwokacką w Warszawie, oba sądy dyscyplinarne, lwowski i warszawski, o odszkodowanie za skreślenie z listy adwokatów w drodze dyscyplinarnej. Żąda on odszkodowania w kwocie 600 tys. zł.

Jako podstawę skargi, podaje dr. Berger, obok innych powodów, **fakt pogwałcenia traktatu, zawartego przez Polskę o ochronie mniejszości narodowych, albowiem rozprawy odbywały się zawsze w soboty, a dr. Berger jest Żydem.**

Sensacyjna ta rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach w Krakowie przed sędzią Holendrem w Sądzie Okręgowym cywilnym.

Dlatego odbędzie się ona w Krakowie, bo na pierwszem miejscu z pozwanych jest adw. dr. Miksiewicz. Zastępują pozwanych adw. dr. Fischer i adw. dr. Woźniakowski, zaś dr. Berger przybędzie na rozprawę z jednym z wybitnych cywilistów lwowskich. Rozprawa budzi szczególnie wśród kół prawniczych wielkie zaciekawienie.

Różne wiadomości z całego kraju

NA PÓŁNOCY KRAJU — ZIMA, NA POŁUDNIU — WIOSNA

Z Dzisny donoszą, że w okolicach Dryssy panowała 26, 27 i 28 b. m. silna wichura, połączona z gradem i śniegiem. Z Równego zaś komunikują, że nad pograniczem polsko - sowieckiem przeszła niezwykle gwałtowna burza z piorunami, co w tej porze jest zjawiskiem niebywałem. We wsi Anówce, niedaleko Korca, powstał pożar od uderzenia pioruna. Niedaleko tej wsi uderzeniem pioruna została zabita krowa.

KRWAWA ZEMSTA ZREDUKOWANEGO

Pod Zgodą, w pow. Świętochłowickim, w godzinach wieczornych powracał ze Świętochłowic sztygar kopalni „Pokój", Swaczyna, zam. w Nowym Bytomiu. W chwili, kiedy znajdował się obok stawu w pobliżu kolonji w Zgodzie, napadnięty został przez zamaskowanego osobnika, uzbrojonego w rewolwer. Napadnięty nie tracąc odwagi, rzucił się na bandytę i zerwał mu z twarzy maskę. W tej samej chwili nieznany osobnik strzelił do niego z rewolweru, raniąc Swaczynę w głowę. Ranny padł na ziemię. Widząc to bandyta uderzył jeszcze kilkakrotnie leżącego, poczem wrzucił go do pobliskiego stawu.

Na odgłos bójki przybyło na miejsce kilku robotników kopalni i wyciągnęło rannego ze stawu.

Jak podaje ranny, osobnik, który go napadł, nazywa się Wilk, b. robotnik kop. „Pokój".

Napadnięty twierdzi, że Wilk chciał się na nim zemścić za zwolnienie go przed niedawnym czasem z kopalni.

NIEZWYKŁY WYPADEK

Niecodzienny wypadek zdarzył się w dniu 28 b. m. na dziedzińcu szpitala żydowskiego w Wilnie.

Do szpitala tego przyszedł dla odwiedzenia przebywającej tam na kuracji swej krewnej niejaki Jan Sawicki z Niemenczyna. Gdy przechodził pod oknami szpitala, nagle otworzyło się okno I piętra i stamtąd wyskoczyła kobieta, która upadła na Sawickiego. Była to niejaka Anna Isora, która pod wpływem gorączki i korzystając z nieuwagi służby, wyskoczyła przez okno. Isora i Sawicki odnieśli stosunkowo nieznaczne obrażenia ciała. Isorę przeniesiono z powrotem do sali, Sawickiego zaś po opatrunku pozostawiono również w szpitalu.

„Tydzień Kobiet"

w Zawierciu

W dniu 23 b. m. Koło Kobiet P. P. S. w Zawierciu zorganizowało Akademję, aby tym sposobem uczcić swoje święto. Sala Domu Ludowego wypełniona po brzegi (przeszło 1000 osób).

Jako hasło rozpoczęcia Akademji, orkiestra dęta TUR-a odegrała „Międzynarodówkę", poczem tow. Rozumecka zagaiła Akademję, udzielając głosu tow. Zamorowej i Konopkowej. Obszerne przemówienie wygłosiła o „roli kobiety" tow. Iza Zielińska z Warszawy. Na dowód solidarności z wywodami tow. prelegentki, zgromadzeni podziękowali tow. Zielińskiej długo niemilknącemi oklaskami.

Następnie odczytano telegram na „Tydzień Kobiet" dla towarzyszek z Zawiercia od emigrantów z Niemiec hitlerowskich, tow. Maxa Geislera z Londynu.

Odczytana rezolucja została jednogłośnie przyjęta.

Na zakończenie odegrano aktualną jednoaktówkę p. t. **„Dola kobiety bezrobotnej"** przez „turowców" z Zawiercia.

Hasłami na rzecz PPS, Rządu Robotniczo - Chłopskiego, solidarności socjalistycznej i śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zostało zamknięte uroczyste święto kobiety - matki — socjalistki.

A. J.

Fermenty w Związku Legjonistów

w Krakowie

W Związku Legjonistów w Krakowie utworzyły się dwa obozy. Jeden obóz to ci, co mają synekury, a drugi—bezrobotni i niezadowoleni. Miarę niezadowolenia przepełniły wybory do władz związku. Wybrano zarząd i prezesa jego, Chana, głosami sprowadzonych na zgromadzenie kolejarzy „sanacyjnych", Zarządu tego dłuższy czas nie zatwierdzały władze związkowe w Warszawie. Na ten temat toczyła się obszerna polemika w „listach otwartych" do „Żołnierskiej Braci Legjonowej". Podobno spowodu tych tarć ustąpił z Zarządu Głównego wojewoda kielecki Dziadosz. Wreszcie, aby ratować leaderów „sanacyjnych" we środę zatwierdzono Zarząd krakowski.

Nagle wybuchła jeszcze większa burza. Niezadowoleni żądają zwołania nadzwyczajnego walnego Zgromadzenia. Przyrzeczono im bowiem na ostatniem zgromadzeniu, które zamknięto bez dyskusji, że w najbliższych dniach odbędzie się nowe zgromadzenie dla jej przeprowadzenia. Przyrzeczenia nie spełniono. Obecnie „opozycja legjonowa" czeka, czy zgromadzenie się odbędzie, bo inaczej... zrobią „rewolucję pałacową".

Drugą sprawą bardzo piekącą dla opozycji legjonowej jest wprowadzenie w życie nowego statutu, który nie był ani przedyskutowany, ani uchwalony. Od kilku dni obowiązuje nowy statut, w myśl którego nowy zarząd zatwierdzony został na dwa lata. Opozycja rośnie i kto wie, czy nie zwycięży.

Czy widmo nowych redukcyj?

„Polonja" donosi:

Tow. „Saturn" prowadzi pertraktacje w hr. Donnersmarckiem w sprawie kupna kopalni w Grodźcu (Tow. Grodzieckie).

Pertraktacje dobiegają końca i lada dzień należy się spodziewać zawarcia aktu kupna i sprzedaży.

W związku z tem Tow. „Saturn", które byłoby właścicielem czterech dużych kopalń „Saturn", „Jowisz", „Mars" i „Tow. Grodzieckiego" opracowało plan podziemnego połączenia kopalni w Grodźcu z „Jowiszem" i przy kontyngencie na cztery kopalnie prowadziłoby tylko dwie. W planie tym, który ma przynieść zwiększony zysk Towarzystwu, kryje się groźba redukcji załóg robotniczych.

STAN POGODY w/g PIM

W dalszym ciągu pogoda słoneczna. Po chłodnej nocy, w ciągu dnia temperatura 20 do 22 st. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Z dziejów Rewolucji polskiej

(„Niepodległość" Nr. 23, 24, 25)

Trzy ostatnie numery „Niepodległości" (Nr. 23, 24 i 25) zawierają znów sporo materjału do dziejów polskiego ruchu rewolucyjnego i socjalistycznego.

Dwa artykuły zajmują się zamachami na carów i udziałem Polaków w tych aktach terorystycznych. Zwłaszcza interesującym jest artykuł Dr. **Marji Złotorzyckiej** o zamachu Antoniego Berezowskiego na cara Aleksandra II. Zamach ten został dokonany dnia 5-go czerwca 1867 roku w Paryżu. Berezowski, młody emigrant powstańczy, pracujący we Francji jako robotnik, wyzyskał moment, gdy car przybył do Paryża na wystawę powszechną i strzelił do niego w czasie jego powrotu wraz z cesarzem Napoleonem III w powozie. Zamach się nie powiódł, a sprawca stanął przed sądem i został skazany na dożywotnie ciężkie roboty. Praca p. Złotorzyckiej jest wyczerpująca, pisana w sposób interesujący i zawiera wiele materjału do charakterystyki sprawcy zamachu, do procesu i co do sposobu w jaki zareagowało polskie społeczeństwo, którego część uznała za stosowne publicznie potępić Berezowskiego.

Pozwalamy sobie uzupełnić artykuł ten pewnemi danemi o echach tego zamachu w zaborze rosyjskim. Jak zwykle w podobnych okolicznościach zarządzono w kościołach wszystkich wyznań nabożeństwa dziękczynne z powodu uratowania życia monarchy. Naogół władze notują, że przedstawiciele polskiego społeczeństwa, obawiając się posądzenia o wspólnictwo ze zbrodnią, starają się manifestować swoją radość. W kilku tylko wypadkach słyszymy o objawach odwrotnych. W Łodzi więc podnoszono fakt, że głównie Żydzi i Niemcy manifestowali swoje wiernopoddańcze uczucia, Polacy zaś zachowali się z rezerwą. Księża podobno zamierzali udać się do Łagiewnik na odpust, ale ich zatrzymano i kazano im odprawić nabożeństwa. W Łomży jakiś uczeń miał oświadczyć, że „będzie się modlić nie za cara, ale za przestępcę", ale faktu tego nie udało się dokładnie stwierdzić, i władze uznały go raczej za nieprawdopodobny. Ale były to objawy odosobnione i rzadkie. Natomiast władze zanotowały sobie z zadowoleniem wyjątki z kazania, które wygłosił w Władysławowie biskup sejneński hr. Łubieński. „Gdy Saul był śmiertelnie ranny, mówił biskup, i nie był w stanie znieść przedśmiertnych mąk, wezwawszy jednego ze swych sług, kazał mu niezwłocznie siebie zabić, a ten spełniwszy ten rozkaz i zabrawszy wszystkie królewskie insygnia i klejnoty, wręczył takowe królowi Dawidowi, oświadczając, że oddaje wszystko co należało do króla Saula, którego zabił z jego rozkazu. A Dawid odpowiedział: „Jeżeliś ty istotnie poważył się podnieść rękę na pomazańca bożego, bądź przeklęty i niech krew ta spadnie na twoją głowę" i kazał go zaraz zabić. Przeto, mówił dalej biskup, jeżeli sługa Saula za spełnienie rozkazu swego władcy został ukarany śmiercią, to jakiej karze winien zostać poddany ten, który dokonał zbrodniczego zamachu na życie naszego ukochanego monarchy?"

Sfery zaś czynownicze wyzyskały wrażenie, jakie wywołał zamach, aby wszcząć akcję za ostatecznem zniesieniem odrębności Królestwa Kongresowego. W poszczególnych miejscowościach zaczęto zbierać podpisy pod żądaniem całkowitego zespolenia Królestwa z Rosją i odebrania Warszawie charakteru stolicy. W kilka miesięcy później żądaniom tym uczyniono zadość. Było to zresztą logiczną konsekwencją przegranej powstańczej. Tych kilka przyczynków, zaczerpniętych ze źródeł oficjalnych może stanowić uzupełnienie artykułu p. Złotorzyckiej.

Władysław Pobóg - Malinowski drukuje artykuł o „Niedoszłym zamachu" na cara Aleksandra III, który miał odbyć się w dwadzieścia lat po poprzednim zamachu, a mianowicie 13 marca 1887 r. Jednym z głównych uczestników tej akcji był Polak Józef Łukaszewicz, a pomagali w pracach Polacy Antoni Gnatowski, Tytus Paszkowski, Konstanty Hamolecki i bracia Piłsudscy, Bronisław i Józef. Sprawa skończyła się sprawą sądową w Senacie. Główni oskarżeni Uljanow (brat Lenina) i inni zostali skazani na śmierć i powieszeni. Łukasiewicz ułaskawiony na dożywotnie ciężkie roboty — spędził większą część życia w Szlisselburgu. Zmarł w 1928 r. jako profesor uniwersytetu wileńskiego. Bronisław Piłsudski otrzymał 15 lat katorgi, Paszkowski 10. Józef Piłsudski został ukarany administracyjnie.

Tow. **Leon Wasilewski** zajął się przedstawieniem zagadnienia, które w minionych dziejach polskiego socjalizmu odegrało zasadniczą rolę, w obszerniejszym artykule p. t. „Walka o postulat niepodległości w polskim obozie socjalistycznym". W treściwym szkicu kreśli nam dzieje tego zagadnienia od pierwszego programu socjalistów polskich, aż do stanowiska Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Szczególnie interesujące są wywody o starciach na tem tle między rosyjską socjalną demokracją a polską, przyczem pokazuje się, że rosyjscy socjaliści pod wodzą Lenina mimo swego centralizmu okazywali znacznie więcej zrozumienia dla hasła niepodległości, niż polscy esdecy pod wodzą Róży Luksemburg. Dziś uważa się to za błędy „luksemburgizmu", z których każdy prawowierny komunista musi się kajać.

Tow. **Wasilewski** drukuje również przyczynek o okresie katastrofalnym, który przeszła P. P. S. w r. 1900 po aresztowaniach, które nastąpiły w związku z wzięciem drukarni partyjnej w Łodzi. Z dawnego archiwum P. P. S. publikuje tow. Wasilewski kilka listów Sulkiewicza i Piłsudskiego.

Tow. Dr. **Stanisław Loewenstein** ogłasza ciekawe studjum pt. „Młodzież promienista w Galicji". Jest to szkic organizacyjno-historyczny obejmujący dzieje przedwojennej organizacji młodzieży socjalistyczno - niepodległościowej w zaborze austrjackim. Dla tych wszystkich, którym się wydaje, że ruch niepodległościowy wyrósł z niczego, na jedno skinienie wodza, konieczne są takie źródłowe przyczynki dowodowe, że na powstanie i rozwój tego ruchu złożyła się usilna, wieloletnia agitacja i propaganda socjalistyczna wśród robotników, wśród młodzieży, na wsi.

Drobniejsze przyczynki do dziejów socjalizmu zawierają: szkic tow. **Eugenjusza Ajnenkla** o jednej z piątek bojowych, działających na terenie Łodzi w latach 1906 — 1907, a dalej wspomnienia **Stefana Sobótki** z dziejów P. P. S. w Żyrardowie z lat 1907 — 1909, w artykule zaś dr. **Józefa Żmigródzkiego** o „Programie politycznym i społecznym emigracyjnej „Niepodległości" z lat 1866 — 1870 są ciekawe dane o działalności publicystycznej socjalisty Tokarzewicza, przyczem autor ustala autorstwo szeregu jego artykułów.

Rozprawka tow. **Próchnika** o „Rządach wojennych generał - gubernatorów w epoce stanu wojennego" stanowi obraz historyczno - organizacyjny owej instytucji wyjątkowej, istniejącej w epoce rewolucyjnej lat 1905 — 1914. Do artykułu dołączony jest wykres określający ściśle różne formy stanu wyjątkowego obowiązujące w różnym czasie w Królestwie i w poszczególnych gubernjach i czas ich trwania. Poruszone jest też na podstawie źródeł urzędowych, zagadnienie stosowania przez Skałona kary śmierci bez sądu, i opublikowana ciekawa korespondencja w tej sprawie.

Dr. ADAM PRÓCHNIK.

Życie Warszawy

Niezwykłe „funkcje" pracowników miejskich stolicy

Wstyd, panie komisarzu!

Niedzielne „ABC" przyniosło wiadomość o niezwykłym okólniku p. Starzyńskiego, który w historji samorządu Niepodległej Polski jest chyba unikatem bez precedensu. Otóż w myśl tego okólnika, pracownicy wszystkich wydziałów w przeciągu dni 14 mają przedłożyć p. Starzyńskiemu wszystkie wykroczenia, nadużycia, nieformalności popełnione przez poprzedni zarząd miejski. **O ile okazałoby się, że urzędnicy popełnili przeoczenie lub nie zawiadomili o wiadomem im wykroczeniu, przeoczeniu lub nieformalności poprzedniego Zarządu Miejskiego, to będą ukarani współwinni.**

Nie wchodzimy narazie w to, że wskutek takiego postawienia sprawy, urzędnicy, w obawie utraty posady, gotowi donosić i to, co wiedzą i to, czego nie wiedzą. Chodzi nam o **moralną stronę** tego okólnika. Jeżeli p. Starzyński chce wyśledzić jakieś sprawki poprzedniego Zarządu Miejskiego dla zamierzonej zgóry przeciwko niemu kampanji, to według obecnej ustawy samorządowej posiada dość uprawnień. Przysługuje mu prawo osobistej kontroli, dysponuje całkowicie kontrolą miejską, wreszcie może wyznaczyć specjalną komisję.

Funkcje, które p. Starzyński chce nałożyć na pracowników miejskich, mają w społeczeństwie polskiem określony termin, a ludzie, którzy się tem zajmują, zdawien dawna ustaloną nazwę. Jeżeli to ma być droga „do podniesienia poziomu etycznego i społecznego" pracowników samorządu, o czem p. Starzyński ciągle wspomina, to „etyka" w Polsce niezwykły przechodzi rozwój. Na określenie tego mamy jedno słowo: **Wstyd!**

47 trupów

W ub. miesiącu w Warszawie targnęło się na życie 142 osoby, w tej liczbie 28 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych śmierć poniosła 1 osoba, rannych zaś było 73, tramwajowych — 5 zabitych i 46 rannych, kolejowych — 2 zabite i 2 ranne. Zabójstw i morderstw było 6. Przy pracy zginął 1 robotnik. Wskutek poparzenia zmarła 1 osoba. Z braku opieki poniosło śmierć dwoje dzieci. Wozy, furmanki, rowery, dorożki i t. p. pojazdy przejechały 63 osoby, w tej liczbie 1 na śmierć przez rower. Kasiarze dokonali zamachu na 1 kasę, z której zrabowali 5,000 zł. Ogółem we wrześniu zginęło śmiercią tragiczną 47 osób.

Rozłam w „Legjonie Młodych" Warszawy

W sobotę ub. na zebraniu jednego z obwodów warszawskiej organizacji „Legjonu Młodych" olbrzymią większością głosów powzięto następującą uchwałę:

„Zebranie członków obwodu VII Legjonu Młodych m. st. Warszawy uchwala rozwiązanie Obwodu i wystąpienie wszystkich członków obwodu z Legjonu Młodych Związku Pracy dla Państwa, ze względu na obecny oportunistyczny kierunek, niezgodny z dotychczasowemi podstawami ideologji Legjonu Młodych".

Był wywiad, czy go nie było?

Otrzymaliśmy z Zarządu miejskiego m. Warszawy następujący komunikat:

„Jedno z pism zamieściło przedruk rzekomego wywiadu udzielonego jakoby przedstawicielowi redakcji dziennika „Naje Folkscajtung". Tymczasowy Prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński upoważnił nas do stwierdzenia, że ani tego, ani żadnego innego wywiadu redakcji „Naje Folkscajtung" nie udzielał.

Stan faktyczny wygląda następująco:

Na konferencji prasowej, jaka odbyła się w dn. 20 września u prez. Starzyńskiego, dziennikarze wogóle nie zadawali pytań.

Prez. Starzyński po wygłoszeniu przemówienia, zaprosił dziennikarzy warszawskich na lampkę wina, przy której odbył cytowaną m. in. i przez „Robotnika" rozmowę.

Org. Warszawska PPS.

TRAMWAJARZE W NOWEJ SIEDZIBIE. W dniu 1 października b. r. Związek Pracown. Komunal. i Instyt. Użyt. Publ. w Polsce Oddz. VI (Tramwaje i Autobusy) został przeniesiony z ul. Długiej 21 na ul. **Warecką 7 II p. m. 4.**

Sekretarjat Związku czynny od godz. 9 do 13-ej i od 17 do 19-ej. Telefon 11-24-77 i 500-73.

Wiceminister Szembek ambasadorem

Prasa francuska notuje pogłoskę, że podsekretarz stanu w M. S. Z., p. Jan Szembek, ma podobno w najbliższym czasie objąć stanowisko ambasadora Polski w Paryżu po ambasadorze Chłapowskim.

Magistrat zaprzecza...

Referat prasowy Zarządu miejskiego m. st. Warszawy komunikuje nam, iż nie odpowiadają prawdzie pogłoski o zwolnieniu dyr. Straży Ogniowej, p Prokoppa, dyrektora Rzeźni, p. Schoenborna i dyrektora Wodociągów, Rabczewskiego.

Również referat prasowy zaprzecza pogłoskom o zamierzonem obniżeniu płac pracowniczych o 10 do 25 proc.

O. N. R. przed Sądem

Dowiadujemy się, że przebywającym w więzieniu działaczom rozwiązanego przez władze Obozu Narodowo - Radykalnego doręczony został akt oskarżenia.

Połączenie Żoliborza z Bródnem

Na posiedzeniu komisji do spraw regulacji i zabudowy miasta uchwalono plan zabudowania terenu, położonego przy zbiegu ul. Modlińskiej i projektowanej arterji, łączącej ul. Krasińskiego na Żoliborzu z Brudnem.

W wymienionym planie przewidziano dwa place o powierzchni około 2.300 i 2.000 metrów kw. pod budynki użyteczności publicznej. Zarezerwowanie tych placów okazało się niezbędne wobec powstającej na sąsiednich gruntach kolonij domów mieszkalnych.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5.23, Berlin 212.74, Gdańsk 172.85, Belgja 123.85, Holandja 358,75, Londyn 26.06. Paryż 34.89, Praga 22.02, Sztokholm 134.50, Szwajcarja 172,70, Włochy 45.38.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Gra zmysłów".

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."
ATLANTIC: „Viva Villa!"
ANTINEA: „Płonące prerja" i „Rewizor".
AMOR: „Za pieniądze".
AS: „Poskromiciel" z Ken Maynard..
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „365 żon króla Pauzola".
COLOSSEUM: „Dama od Maxima" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy".
CORSO: „Nie jestem aniołem" i rewja
CRISTAL: „Bohater z Rio Grande".
CZARY: „Ostatni ataman Anienkow" i „Mecz Baer-Carnera".
FAMA: „Powrót Natana Berkera".
FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".
FORUM: „Zemsta dr. Fu Manchu".
GLORIA: „Bohater z Rio Grande" i „Czeluskin".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".

HELJOS: „Buntownik" i „Katastrofa Czeluskina".
KOMETA: „Miss Flora" i atrakcje.
LOS: „Rozkoszne kłopoty".
LUX: „Grzech miłości" i dodatki
MASKA: „Pieśń nad pieśniami".
MIEJSKI: „Csibi". O 4-ej dla młodz. „Człowiek, który ukradł serce".

MEWA: „Burza o brzasku" i „Sztuka życia".
NOWA TOMBOLA: „S.O.S. — Góra lodowa".
NOWY SPLENDID: „Na fali wspomnień".
OKO PRASKIE: „Hr. Monte Christo" i „Węgierska miłość".
PAN: „Paryż w ogniu".

PETIT TRIANON: „Sprytna dziewczyna" z S. Sydney i F. March i „Paryskie szaleństwa".
PROMIEŃ: „Przygoda podróżnika".
PRAGA: „W. ks. Aleksandra" i rewja.
RAJ: „King-Kong".
RIVIERA: „Hopla" z Clarą Bow.
ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".
STYLOWY: „Kleopatra".
SOKÓŁ: „Rendez vous w Wiedniu" i „Tancerka z Chicago".
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Piękny jest świat".
UCIECHA: „Tańcząca Venus".
UNJA: „Burza" i rewja.
VARIETE: „Przybłęda" i rewja „Jak za dobrych czasów".

Wyścigi konne

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY. NA DZIŚ

1) Apatin, Momus II.
2) Guerra, Ilias.
3) Bastylja, Wagram.
4) Kalif, Pirandello.
5) Wicher III, Murat II, Kombinator.
6) Oleńka II, Peszt, Proca.
7) Hercogowina, Medyna, Hellada.
8) Pajac II, Giralda.

„Paryż w ogniu"

To, co najwspanialsze, co najpotężniejsze — ujrzymy dopiero dziś. Zachwycaliśmy się „Nędznikami". Podziwialiśmy wspaniałą, porywającą kreację Harry Baura, widzieliśmy go jako galernika Jana Valjeana, później jako p. Madeleine, mera małego miasteczka. Dziś ujrzymy go w nowej przemianie. Jego Mr. Fauchelevent jest wprost genjalnie odtworzony. „Paryż w ogniu" wielki epos filmowy, będący dalszym ciągiem „Nędzników" jest dopiero tem właściwem arcydziełem, na które czekaliśmy. To też nie wątpimy, że dzisiejsza premjera tego filmu w kinie „Pan" zgromadzi wszystkich miłośników trzech wielkich genjuszów: Victora Hugo, Raymonda Bernarda i Harry Baura. (x)

Na sali sądowei

Zbrodnicza obszarniczka odpokutuje swój grzech

Sąd Apelacyjny wydał wczoraj wyrok, zatwierdzający wyrok pierwszej istancji w sprawie zbrodni, popełnionej wskutek podżegania obszarniczki Rakowskiej na jej dzierżawcy Święskim.

Jak wiadomo, Rakowska otrzymała 5 lat więzienia. Wojno zaś, główny sprawca mordu — 12 lat więzienia.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Wielcy artyści jako wykonawcy drobnych utworów. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Transmisja dla dzieci starszych. 17.00 Koncert chóru Cecyljańskiego. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.35 Recital śpiewaczy Janiny Dzierżbickiej. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka rolnicza". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Odczyt p. t. „Czy, i jak można walczyć z kryzysem" 19.00 Koncert mandolinistów. 19.2ś Pogadanka aktualna. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór Mickiewiczowski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Pogadanka w języku niemieckim. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR WIELKI. OPERA: Dziś Eros i Psyche" — Różyckiego.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI" Delavigne'a.

TEATR POLSKI gra dziś poraz ostatni „Rozkoszną Dziewczynę".

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie „Taniec" Grubińskiego.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim, Grywińską i Łuszczewskim.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął sezon.

TEATR „WIELKA REWJA" gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy"

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON. Dziś „Jarmark śmiechu".

JEDYNY RECITAL JÓZEFA HOFMANNA W KONSERWATORJUM. Słynny polski pianista Józef Hofmann, po wieloletniej nieobecności w kraju daje jedyny recital w sali Konserwatorjum dziś o godz. 20.15.

DROBNE OGŁOSZENIA

Zawiadamiamy naszych prenumeratorów, że wpłacając należność za prenumeratę na nasze konto P. K. O. Nr. 175, należy posługiwać się blankietami koloru pomarańczowego, które wolne są od wszelkich opłat na rzecz P. K. O.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.